Nr. 73. — We Lwowie — Wtorek dnia 31. Marca 1903. — **Rok XLIII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści"
kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskie, Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Bank krajowy.

Lwów 30 marca.

Dziewiętnaste z rzędu zamknięcie rachunków wraz z bilansem Banku krajowego pojawiło się wczoraj z druku za rok 1902. Bilans bankowy przedstawia się korzystnie, gdyż w porównaniu z r. 1902 wykazuje znacznie wyższy czysty zysk. Rezultat ten zawdzięcza Bank krajowy niewątpliwie jedynie przezorności i umiejętnemu kierownictwu dyrekcyi.

Z dołączonego do bilansu sprawozdania dyrekcyi okazuje się, że rok ubiegły należał co do rentowności do trzech najlepszych, był co do obrotów i wzmożenia się tak własnych, jak i powierzonych Bankowi funduszów obcych najkorzystniejszym od czasu założenia Zakładu.

Z r. 1901 pozostał zapas emisyj bankowych k. 3,349 300, nowe emisye w r. 1902 wynosiły k. 9,410.400, razem k. 12,759.700, umieszczono w r. 1902 k. 12,243.300, pozostał zapas do bilansu r. 1902 k. 516.400.

Założony w r. 1899 z inicyatywy i przy współudziale Banku krajowego Bank parcelacyjny we Lwowie rozwijał się pomyślnie i w ubiegłym roku. Bank ten miał w roku zeszłym w załatwieniu, przeważnie w drodze komisowej, 19 parcelacyj. Również rozwijało się pomyślnie w roku poprzednim w tym samym celu założone Towarzystwo wzajemnej obywatelskiej pomocy w Krakowie, do którego Bank krajowy z udziałem przystąpił. Towarzystwo to miało w roku zeszłym w załatwieniu 6 parcelacyj. Bank krajowy, udzielając tymże towarzystwom kredytu na podjęte przez nie parcelacye, spełnia w pierwszej linii swoje zadanie w tym kierunku, a następnie udzielając kredytu hipotecznego na rozparcelowane grunta, ułatwia rozwikłanie interesów parcelacyjnych; mając zaś statutowo zapewniony wpływ na kierownictwo tych zakładów, stara się, aby parcelacye przeprowadzone były z korzyścią dla wszystkich stron interesowanych i z uwzględnieniem ogólnych celów gospodarczo-ekonomicznych. W podobny sposób przychodzi Bank krajowy z pomocą także i innym swoim klientom, podejmującym się parcelacyi.

W obec formalnych trudności, z jakiemi uzyskanie kredytu melioracyjnego na podstawie ustawy państwowej z 6 lipca 1896 jest połączone, zaspokajał Bank krajowy potrzeby właścicieli na cele melioracyjne przeważnie udzielaniem dodatkowych pożyczek hipotecznych w granicach kosztów melioracyi. Wszak w granicach pierwotnej uchwały rady nadzorczej Banku, udzielił Bank w r. 1902 zastosowanych do ustawy powyżej 9 nowych pożyczek melioracyjnych w gotówce, a liczba dotąd w ten sposób udzielonych pożyczek wynosi 13. Zaległości ratalnych w tym dziale nie ma żadnych. Celem wydatniejszego poparcia melioracyj w kraju także pod względem technicznym założony został w roku ubiegłym Bank melioracyjny we Lwowie, do którego Bank nasz w charakterze członka przystąpił, — a zastrzegłszy sobie wpływ na jego kierownictwo, — wspiera go swoim kredytem w sposób dla kredytu melioracyjnego najdogodniejszy.

W. 1902 przystąpił Bank obok wyż wymienionych dwóch towarzystw także do Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie. Z przedsiębiorstw przemysłowych, do których Bank już dawniej należy, największe z nich: I. gal. akcyjne Towarzystwo budowy wagonów i maszyn w Sanoku nie wypłaciło i w ubiegłym roku żadnej dywidendy, — wszakże można już mieć uzasadnioną nadzieję, iż dywidenda w roku bieżącym przez to Towarzystwo wypłaconą będzie. — I. gal. buk. Towarzystwo dla przemysłu cukrowniczego w Przeworsku również w roku ubiegłym dywidendy nie dało, wszakże obecne ustawy cukrowe zapewniają i temu Towarzystwu prawidłowy rozwój. — Wyższą dewidendę, niż w poprzednim roku, wypłaciło I gal. Towarzystwo dla przemysłu chemicznego i Akc. Towarzystwo wyrobów tkackich w Łańcucie. Główne popieranie przedsiębiorstw przemysłowych przez Bank krajowy polega na udzielaniu im łatwego i taniego kredytu. Obok bowiem zwykłego eskontu weksli tychże przedsiębiorstw, udziela Bank zakładom, stojącym z nim stosunku także pożyczek ratalnych na skrypta redytu w rachunku bieżącym.

Spełniając swe zadanie w obsłudze kredytu publicznego, udziela Bank krajowy taniego, a dogodnego kredytu instytucyom autonomicznym i publicznym za pomocą pożyczek skryptowych i eskontu subwencyj krajowych: głodowych, drogowych, koszarowych, kościelnych i t. p., a suma inwestowanych w ten sposób funduszów Banku wynosiła z końcem r. 1902: K. 537.124·61. Porękę za podatek spożywczy udzielił Bank w r. 1902 na 12 dokumentów w kwocie K. 520.000.

O d d z i a ł h i p o t e c z n y. W ciągu r. 1902 wypłacił Bank walutę 323 pożyczek w 4 proc. listach zast. w kwocie K. 4,899.100, 514 pożyczek w 4 i pół proc. listach zast. w kwocie K. 3,643.700, 837 pożyczek razem w kwocie K. 8,542.800 a mianowicie: 37 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie K. 2,540.500, 179 pożyczek na realności miejskie w kwocie K. 4,802.700, 621 pożyczek na włościańskie w kwocie K. 1,199.600, 837 pożyczek razem w kwocie K. 8,542.800, co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 12.580 pożyczek w ogólnej sumie K. 146.155.800 a mianowicie:

1. na dobra ziemskie 716 pożyczek w ogólnej sumie 51,725 700 K., czyli 35.39 proc., zaś w stosunku do zgłoszonych podań 33.52 procent.

2. na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, a do korzystania z kredytu hipotecznego przez Wydział krajowy dopuszczonych, 3.062 pożyczek w ogólnej sumie 78,579.800 K., czyli 53.76 proc., zaś w stosunku do zgłoszonych podań 45.96 procent.

3. na małą własność rolną, przeważnie włościańską 8.802 pożyczek w ogólnej sumie 15,850.300 K., czyli 10.85 proc., zaś w stosunku do zgłoszonych podań 46·67 proc.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1902 wynosi k. 285,268.43.

Fundusz rezerwy specyalnej dla oddziału hipotecznego, wynoszący z dniem 31 grudnia 1901 roku k. 1,140.182·21 doszedł w ciągu r. 1902 do sumy k. 1,237.354·24, został zatem powiększony o k. 97.172.03.

O d d z i a ł k o m u n a l n y. Bank krajowy udzielił w r. 1902 pożyczek 21 w obligacyach komunalnych w ogólnej sumie k. 867.600 Z liczby 502 pożyczek udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie k. 22,076.200 przypada:

1. na powiaty 108 pożyczek w ogólnej sumie k. 5,936.200, czyli 26 88 proc;

2. na gminy miejskie 216 pożyczek w ogólnej sumie k. 14,846 800, czyli 67·26 proc.;

3. na gminy wiejskie 178 pożyczek w ogólnej sumie k. 1,293.200, czyli 5·90 proc.

Zysk w oddziale komunalnym w r. 1902 wynosi k. 45.014 60.

Rezerwa tego oddziału, będąca własnością Banku, wynosiła z końcem r. 1902: k. 601 756·70 — zwiększyła się o kwotę k. 35.374 12.

Oddział kolejowy. W r. 1902 nie wypłacił Bank żadnej pożyczki kolejowej. Wypłata pożyczki dla kolei Przeworsk-Bachórz nastąpiła z początkiem roku bieżącego. Zaległości w tym dziale niema żadnych. Zysk wynosił w r. 1902 k. 18.074·02, a specyalna rezerwa z końcem roku 1902 k. 40.299.16.

Oddział b a n k o w y. Całkowity obrót z wszystkich operacyj Banku we Lwowie i Krakowie w roku 1902 wynosi sumę k. 1;144,218.078 72. Obrót kasowy wynosił w roku 1902 w Banku we Lwowie, Krakowie i Zastępstwach koron 371·675.320.

W ciągu r. 1902 podano do skupu: 46.234 sztuk weksli na ogólną sumę k. 62,224.008·53, z tego odmówił Bank przyjęcia: 6,261 sztuk na sumę k. 7,738 194·28, 39.973 sztuk zaś na sumę k. 54,485.814·25 czyli 87·56 prc. ogólnej kwoty zgłoszonej Bank zeskontował.

W porównaniu z r. 1901 podano do skupu w r. 1902 mniej o 4.662 sztuk weksli na większą kwotę k. 7,673.622·47 i zeskontowano więcej o 4797 sztuk weksli na kwotę większą o koron 9,714.011·66. Stan portfelu wekslowego z dniem 31 grudnia 1902 zwiększył się o 1069 sztuk i kwotę k. 3,122.625·40. Bank nie reeskontował w roku 1902 wcale swego portfelu.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wynosił w r. 1902: k. 605.107·35 i zwiększył się w porównaniu z takimże zyskiem z roku 1901 o kwotę k. 72.475·60, pomimo, że dochód czysty z odsetek z powodu stałej zniżki procentowej umniejszył się o k. 158.910 95.

Oddział interesów bankowych ze Stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. Osobny Komitet Cenzorów, odpowiednio do § 95 statutu bankowego dla tego oddziału ustanowiony, dopuścił do kredytu wekslowego w Banku krajowym na rok 1902: 124 Stowarzyszeń. W ciągu tegoż roku Bank eskontował 15.677 sztuk ich weksli na ogólną sumę k. 13,228.701·67; saldo tych weksli z dniem 31 grundzia 1902 wynosiło sztuk 3.214 na k. 2,845.349·89.

Oprócz tego korzystały Stowarzyszenia z kredytu, podlegającego ocenieniu komitetu cenzorów, istniejącego wedle § 78 statutu bankowego. Stowarzyszenia, będące zarazem zastępcami Banku, były także dłużnikami Banku w rachunku bieżącym (dotacye kasowe). Z końcem roku 1902 wynosiło saldo netto na rzecz zastępstw koron 678.284 99, mianowicie: 31 zastępstw miało w Banku na rachunku dotacyjnym do żądania kwotę k. 780.373·55, natomiast 37 zastępstw było dłużnych kwotę k. 102.090·56.

Rozwój filii w Krakowie był w roku ubiegłym równie zadowalniającym, jak w poprzednim, a obroty także i we filii się zwiększyły. Filia operowała również i w ciągu zeszłego roku nietylko własnymi funduszami, ale nawet znaczną część tychże przelała do kasy zakładu centralnego.

Przypadający na rok 1901 zysk z operacyj bankowych wynosił k. 277.555·38, zysk zaś z roku 1902 wynosi k. 332.051·24, czyli o k. 54.495·86 więcej. Zysk ten został po myśli postanowienia § 101 statutu bankowego rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy Banku. Właściwy dorobek roku ubiegłego, uwzględniając własny przyrost rezerw. wynosi k. 365.177·01.

Uwzględniając powyższe powiększenie, wynosi obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach k. 7,049.611 11, strącając zaś kwotę k. 23.442, będącą własnością dłużników komunalnych, *wynosi zwiększenie się majątku Banku po nad pierwotną dotacyę 2,000.000 k. kwotę k. 5,026 169·11, uzbieraną przez Bank w ciągu dziewiętnastu lat jego istnienia.*

Taktyka „Nowej Reformy" wobec Koła Polskiego.

Wiedeń 29 marca.

(t) W *Nowej Reformie* umieszczono w numerze z 28 bm. telegram z Wiednia z wiadomością, iż decyzya Koła polskiego w sprawie głosowania nad wypłatami gotówką „będzie zależną od stanowiska, jakie zajmie rząd w sprawie strajków rolnych: jeżli rząd zadość uczyni żądaniom Koła polskiego uzyska tem samem jego wotum za wypłatami gotówkowemi". W dalszym zaś ciągu tego telegramu uczynioną jest uwaga, iż: „Obawa przed ponownemi strejkami rolnemi we wschodniej Galicyi jest dziś osią postępowania Koła".

Bardzo wiele można spodziewać się po organie pp. Doboszyńskiego i Rottera, którzy chociaż należą do Koła i doznają z jego strony koleżeńskiego poparcia w każdej sprawie, jaką dla dobra kraju lub miasta Krakowa podnoszą — po za Kołem, a zwłaszcza w swoim organie dziennikarskim, ustawicznie prowadzą przeciwko Kołu zaciępną, a nawet powiedzieć można podstępną kampanię. I gdyby to była li zasadnicza walka przeciwko większości Koła z tego powodu, że ta większość nie jest i prawdonie nigdy nie będzie zwolenniczką ideałów t. zw. „skoncentrowanej" demokracyi, nikt nie mógłby ani dziwić się temu, ani brać tego za złe — czy redakcyi, czy tym członkom Koła, którzy z redakcyą *Nowej Reformy* publicznie solidaryzują się. Właśnie to stanowi jedną z głównych zalet i gwarancyę siły ustroju Koła, że w jego obrębie znajdują swobodne pole do działania wszystkie stronnictwa i odcienia stronnictw — o ile odpowiadają tylko jednemu warunkowi zasadniczemu: mianowicie, że stoją na gruncie narodowym, polskim. Umieszczenie jednak w *Nowej Reformie* podobnej wiadomości, jak ta, o której na wstępie wspomniałem, przekracza granice uczciwej, lojalnej walki zasadniczej. J e s t t o ś w i a d o m i e p u s z c z o n a w ś w i a t n i e p r a w d a — nieprawda, zmyślona dla przypodobania się chyba socyalistom, z którymi pan Rotter zawsze kokietować lubi i chętnie im kokietować się daje.

Nieraz toczyły się w Kole polskiem i to zwykle bardzo ożywione rozprawy o strajkach rolnych w Galicyi wschodniej. I zawsze zajmowało Koło polskie w obec nich takie stanowisko zasadnicze, iż we Wiedniu nie jest miejsce właściwe do traktowania tego przedmiotu. Ile razy ruscy opozycyoniści i socyaliści próbowali wytaczać sprawę strajków na porządek dzienny rozpraw parlamentu, na złość Kołu polskiemu, licząc w tem na poparcie zawistnych Kołu Niemców, — mowcy, którzy zabierali głos w imieniu Koła polskiego, zawsze oświadczali, że to sprawa domowa, o której nie tu, ale w kraju powinno się mówić. „Szlachcice" z Koła polskiego powtarzali z naciskiem, iż z ludem samym — nawet z ludem, bałamuconym przez podżegaczy, sami dadzą sobie radę — w imię wspólności interesów agrarnych i sąsiedzkich, a zresztą w drodze obywatelskiej wyrozumiałości.

Od rządu nie wymagają zaś niczego więcej, jak tylko tyle, ażeby organa jego nie dopuściły do naruszania spokoju i bezpieczeństwa publicznego, aby nie dopuściły do gwałtów. Tego może przecież wymagać słusznie każdy opłacający podatki mieszkaniec od stróżów prawa! Ani w Izbie pełnej, ani na najpoufniejszych posiedzeniach Koła nie wymagano nigdy jakiejś mobilizacyi przeciwko strajkom. A tyle, ile wymagano od rządu — dr. Koerber nie pytany, nie proszony, sam przyrzekł w pełnej Izbie — mianowicie, że rząd świadom swego obowiązku, do żadnych gwałtów na tle strajków rolnych z pewnością nie dopuści. To oświadczenie Koło polskie zadowolniło.

Między zaprowadzeniem wypłat w gotówce a strajkami rolnemi nikomu nie śniło się w Kole wprowadzać łączności, czyli jak teraz w modzie jest nazywać: *junctim*. Wogóle nie było nawet mowy o tem w Kole. Obaj członkowie Koła, którzy w jego imienin zabierali głos w pełnej Izbie w rozprawie ogólnej nad ugodą z Węgrami, mianowicie posłowie Głąbiński i Kolischer zaznaczyli, iż nie uważają teraźniejszej chwili za sposobną do podejmowania przez Austryę wypłat w gotówce — w przededniu odnowienia traktatów handlowych z państwami zagranicznemi, wobec przesilenia dualizmu i gdy o wiele pilniejsze sprawy, niż podejmowanie wypłat w gótówce, stoją na porządku dziennym — jak np. wielkie inwestycye w budowę dróg wodnych, kolei alpejskich, gdy państwo będzie musiało apelować do targu pieniężnego, aby mogło przeprowadzić upaństwowienie najważniejszych kolei żelaznych prywatnych. To są powody, dlaczego Koło polskie jest przeciwnem projektowi giełdziarskiemu wpakowania teraz państwa w awanturę z wprowadzeniem wypłat w gotówce — ale nie ze względu na agitacyę strajkową.

Czy rząd mógłby zresztą gwarantować, iż strajków nie będzie, czy to jest w jego mocy? Jakiż może być związek pomiędzy strajkami a wypłatami gotówkowemi?

Na wczoraj było zapowiedziane posiedzenie Koła polskiego dla rozpraw nad projektem zaprowadzenia wypłat w gotówce. Gubernator Banku austro węgierskiego dr. Biliński miał podobno udzielić w tej sprawie wyjaśnień przedmiotowych, ale oczywiście nie w tym kierunku, ażeby chciał robić propagandę dla tego projektu. W ostatniej chwili prezes Jaworski odwołał jednak posiedzenie Koła. Jest to faktem, o którym donoszą wszystkie dzienniki tutejsze — a stwierdza on dowodnie, że w Kole nie zapadło dotąd żadne postanowienie formalne co do stanowiska jego wobec projektu podjęcia wypłat w gotówce, a więc nie może być prawdą, o czem donosi *Nowa Reforma*, jakoby Koło przyrzekło już dać swoje wotum za wypłatami w gotówce za jakieś obietnice rządowe w sprawie strajków.

Również nie jest prawdą, jakoby obawa przed strajkami była dziś „osią postępowania Koła", gdyż od czasu, gdy poseł Romańczuk i tow. wytoczyli sprawę strajków na porządek dzienny rozpraw parlamentu, nie było wogóle nigdy mowy o strajkach na posiedzeniach Koła polskiego.

Organ Daszyńskiego *Naprzód* napisał o strajkach w numerze z 28 bm: „Zeszłoroczne strajki chłopskie w Galicyi wschodniej, jak wylew Nilu, użyźniający całą ziemię orną Egiptu, nawodniło całą Ruś Czerwoną ideą walki klasowej, ideą socyalizmu". W tym samym dniu umieszcza *Nowa Reforma* złośliwie zmyśloną wiadomość o akcyi Koła polskiego w sprawie strajków. Czy nie ma tu widocznego związku pomiędzy temi enuncyacyami dwóch krakowskich przyjaciół politycznych?

Sprawy zagraniczne.

Bułgarskie przesilenie gabinetowe.

Zazwyczaj bułgarskie przesilenia ministeryalne nikogo w Europie nie zajmywały oprócz dyplomatów. Gabinet Danewa podał się do dymisyi z powodu kłopotów z obsadzeniem teki wojny po Paprikowie, który otwarcie wspierał ruchy macedońskie, a nadto żądał dziesięciu milionów franków na uzupełnienie materyału [illegible] podniesienie pogotowia armii. książę oświadczył, że Danew nie może na czas dłuższy zastępywać ministra wojny, a oraz odrzucał proponowanych przez ministra prezydenta kandydatów. Paprikow ma zatem otrzymać ponownie tekę wojny, a to w gabinecie, którego utworzenie książę Geszowowi poruczył.

Geszow był ministrem skarbu w gabinecie Stoiłowa od r. 1894 do 1898. Jednem z głównych zadań Geszowa byłoby przygotowanie traktatów handlowych z obcemi państwami; projekt autonomicznej taryfy cłowej przechodzi właśnie przez drugie czytanie, i rzecz pewna, że go przyjmie sobranie czyto obecne, czy przyszłe. W sprawie traktaktów cłowych jest Geszow szczególnie kompetentnym i niemało zasłużył się krajowi, zwłaszcza występując przeciw zawartej dwa lata temu w Paryżu pożyczce, która nietylko monopol tytoniu w Bułgaryi zaprowadzić, ale także z dyshonorem dla Bułgaryi miała sprawować kontrolę nad tym monopolem. Odtąd stał się Geszow wielce popularnym w kraju.

Obecnie wszelako nie o sprawy ekonomiczne chodzi. Książę sympatyzuje z ruchem macedońskim. Gabinet Danewa, który instrukcye z urzędowych kół petersburskich pobierał, ujrzał się zmuszonym dymisyonować, książę Ferdynand bowiem widząc, że car nie akceptuje [illegible] jego zupełnej niepodległości i o koronie królewskiej, nie chciał nadal podtrzymywać gabinetu, posłusznego nadchodzącym z Petersburga dyrektywom.

Wdał się tedy książę w grę nader niebezpieczną, odprawiając gabinet rusofilski, i rzecz to bardzo ciekawa, co dalej nastąpi.

Z caratu.

Rozruchy robotnicze.

Praw. Wiestnik donosi: Dnia 22 bm. 160 robotników lejarni żelaza w Złatoust w guberni Ufa oświadczyło, że nie przyjmą nowych książek robotniczych i następnego dnia [illegible] 23 bm zaniechało pracy. Dnia 23 bm. znowu około 500 robotników nie chciało przyjąć nowych warunków pracy. Gubernator Ufy, prokurator, jakoteż szef żandarmeryi, udali się do Złotoust. Dnia 26 bm. robotnicy, domagając się wypuszczenia na wolność uwięzionych towarzyszy, oblegli budynek policyjny i mieszkanie szefa górnictwa. W budynkach powybijali szyby i połamali drzwi. Prokuratorowi odcięto drogę do powrotu. Mimo wezwania prokuratora, tłum nie chciał się rozejść. Wskutek tego gubernator widział się zmuszonym wezwać pomocy komendanta batalionu. Gdy na burmistrza i żandarma z tłumu padły strzały rewolwerowe, wojsko dało salwę, przyczem 20 osób legło trupem, przeszło 50 ciężko rannych. Tłum się rozprószył; na drugi dzień strajk został zupełnie zażegnany, a wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

Tyfliski dziennik urzędowy *Kawkas* donosi: Dnia 22 bm. wybuchły w Batum nie[illegible]je.

Ludwik Stasiak. 65

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 72.)

Wszak ta słowiańska ziemia mlekiem i miodem płynie, wszak to bogaty śpichlerz Europy, pełen złotej pszenicy, dzieci zaś tej błogosławionej bogactwami ziemi mrą po świecie z głodu, u obcych krwawego chleba szukając...

Pieśniarza-poetę wydziedzicza kupczyk i żołnierz z jego ojcowskiej roli, wydziera mu ją, rozpiera się w jego dziedzictwie, usuwa go z ziemi, odpycha od morza, tępi i zjada tak, że z wielkich narodów zostają popioły... że ludy całe mrą, jak wymarł nad szafirowem morzem naród Wenedów... tak jak wymarli dziedzice Mieczysława i Mściwoja... po których żywa dusza nie została, ani jeden człowiek nie ocalał, ani jednego na świecie niema.

Po wielkim narodzie Połabian, który mieszkał nad Łabą, do dziś dnia... — Boże! Mój Boże... pozostała tylko piosenka:

Kali mie zeninka bayt?
Telka mie zeninka byt
Telka reci, woupak ka niemu, ka dwemu
Jos gis wiltya gresna zena
Ne mik zeninka byt,
Jos ne mik zeninka byt.*)

Piosenki tej już nikt na świecie nie śpiewa. Usta, które ją śpiewały, zamilkły niemocą śmierci; z narodu, który ją nucił, zostały prochy. Nie dźwięczy ona na ustach dziewoi, lecz butwieje w stęchliźnie biblioteki, zachowana, jak kości mamutów, które wymarły.

I nie zmartwychwstanie już nigdy. Ogień można rozniecić, dopóki w popielisku jest choć jedna iskra...

Tam nad Łabą ani jednej iskry niema.

Ta pieśń umarłego ludu jest straszliwem ostrzeżeniem, straszliwem *memento mori* dla narodów, które żyją...

Bo straszliwy hymn nicości wyje z czeluści grobów jej melodyą, wołając na pieśniarza-olbrzyma, aby się otrząsł z marzeń, aby powstał ze snu... Ta pieśń umarłego ludu będzie kiedyś hymnem narodzin olbrzymiej Słowiańszczyzny, która, budząc się z pieśniarskich marzeń, zapyta ludy świata: Coście zrobili z ziemią ojców moich?...

* * *

Widok targowiska, na którem ludzi jak bydło się sprzedaje, rzecz to Mściwojowi i Mieczysławowi dobrze znana. Wszak w Braniborzu i całej połabskiej ziemi na każdym targu słowiańskie chłopstwo sprzedają, wszak nietylko książę słowiańskiego ludu, ale Niemiec, Thiethmar, na własne oczy na handel niewolników patrząc, czuje pewną litość dla opisywanej w swej kronice słowiańskiej rodziny, którą rozszarpują na targu. Wszak i drugi dziejopis niemiecki jest pewnym, że „długie lata upłyną, w których Niemcy dobijać się będą sławy i wielkiego a szerokiego państwa. Słowianie zaś z nierównem szczęściem walczyć będą o wolność, a najsroższej dobiją się niewoli". *)

A przecie widok tego, co się na Riva degli Schiavoni dzieje, przeraził ich jako rzecz nowa i nieznana. Straszny obraz nędzy i niedoli ludzkiej spadł na nich nagle, nie spodziewali się, że tu, w Italii, słowiański lud znajdą, nie sądzili, żeby i tu prześladował ich obraz nędzy, rozpaczy i hańby, jaką codzień widzieli u siebie w domu.

— Wojownik — wołał rajfur — doskonały do ciągnięcia pługa!

— Matka z dwojgiem dzieci — wrzeszczał przekupień; — wkrótce będzie trzecie! Kupujcie państwo! Kupujcie!

— Ile kosztuje ten starzec? — zapytał handlarza jakiś Grek.

— Za darmo ci go dam, panie, jeśli gotówką zapłacisz mi za tę dziewczynę.

— Zostań, matko!! Zostań!! — wołało jakieś pacholę, od którego zabierano matkę, zakupioną przez właściciela statku, odpływającego na wody.

— Chodź! — szepnął Mściwój — patrzeć na to nie mogę!

Mieczysław nie odrzekł nic. Nie wiedział, czemu zdawało się synowi Bieługa, że policzki, wymierzane niewolnikom na Riva degli Schiavoni, w jego twarz trafiają; czuje na licu uderzenie ręki przekupnia, huczą mu w uszach nawoływania rajfura:

— Nastąp się, bydlę!

Chwycił kurczowo za ramię Mściwoja i obaj milczkiem z brzegu niewolników ku domowi dożów, na plac św. Marka idą. Smutek w sercach, zgryzota jakaś w duszy, rozpacz i żal...

Z otwartemi ramionami powitał ich Bernard.

— Chodźcie! Chodźcie!

— Czego chcesz od nas, margrafie?

— Ja niczego! Ale cesarz was wzywa!

— Cesarz? Dokąd?

— Doża wenecki, Pietro Tribuna, wydaje na cześć cesarza ucztę.

— Cesarz zaś...

— Wybierając najprzedniejsze rycerstwo, chce was widzieć przy swym stole.

Nie widać radości ni ochoty na twarzy książąt Słowiańszczyzny. Smutek w duszy taki, taki żal i nastrój rozpaczy, że uciec, w ziemię się schować... Ale cesarz kazał.

W pałacu dożów posadził Otton Mściwoja koło swego boku.

— Tyś wierny sługa świętej monarchii, rzekł cesarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Kto ma twoją żoneczką być? Sowa żoneczką ma być. Sowa rzecze znowu do nich, do dwojga: jam jest wielce grzeszna (brzydka) kobieta, nie mogę żoneczką być, ja nie mogę żoneczką być. (Piosenka ta znaną była jeszcze Goethemu i Lessingowi.)

*) Widukind II 20.

Podczas odjazdu adwokatów, którzy bawili tam w sprawie oskarżonych robotników, zebrał się na dworcu tłum ludności z czerwoną chorągwią. Gdy pociąg ruszył, tłum zatarasował tor, tak, żeby uniknąć nieszczęśliwego wypadku, musiano pociąg zatrzymać i tor opróżnić. Następnie udał się tłum, niosąc wrogie dla rządu napisy, na prospekt maryacki, tu oddali robotnicy kilka strzałów rewolwerowych. Gdy nadeszło wojsko, tłum rozprószył się. Także w Baku były rozruchy. Na placu maryackim zebrał się tłum ludu. Rozdzielano proklamacye treści nieprzyjaznej dla rządu. Przyszło do częściowego zaburzenia spokoju publicznego. Kozacy i policya rozprószyła tłum. Część tłumu, otrzymawszy posiłki, zebrała się jeszcze raz i obrzuciła policyę i kozaków kamieniami. Aresztowano 21 osób. Z tych 14 ukarano aresztem od 1 do 4 miesięcy.

Korespondencye.

Paryż 26 marca.

(Samobójstwo generała Hektora Macdonalda).

Generał Hektor E. Macdonald był do niedawna jednym z najbardziej popularnych dygnitarzy wojskowych w wielkiej Brytanii, a w szczególności w Szkocyi, zkąd pochodził. Wysoką karyerę zawdzięczał sir Macdonald własnej pracy; stopni wojskowych dosługiwał się, zaczynając od prostego żołnierza. Z czasem został adyutantem polnym królowej Wiktoryi, a następnie króla Edwarda. W czasie wojny afrykańskiej słyszeliście nieraz jego nazwisko: wysuwano go zawsze na najtrudniejsze pozycye. Po wojnie z Boerami, Macdonalda przeniesiono na wyspę Ceylon, gdzie był komendantem wojsk angielskich. Przed kilku tygodniami londyńskie *War Ofice* otrzymało doniesienie, iż komendant od dłuższego czasu popełniał na wyspie Ceylon grzechy przeciw naturze, dając tym sposobem podwładnym swoim powód do zgorszenia. W rezultacie wezwano Macdonalda telegraficznie do Londynu, celem usprawiedliwienia się.

W ubiegły wtorek otrzymał *Times* telegram z Colombo (stolicy Ceylonu), że gubernator wyspy, odpowiadając na interpelacyę, wystosowaną doń na posiedzeniu rady prawodawczej, oświadczył:

— Jestto sprawa bardzo przykra; wszystkim mieszkańcom stolicy wiadomo, że generał stoi pod najcięższymi zarzutami. Chociaż rozchodzi się tu o przestępstwa bardzo ciężkie, to jednak według ustaw, obowiązujących na Ceylonie, nie podlegają one kodeksowi karnemu. Z tego powodu za mojem zezwoleniem i pod moją odpowiedzialnością komendant odjechał do Anglii, aby konferować ze swymi przyjaciółmi i przełożonymi. Generał jest obowiązany powrócić na Ceylon, aby się usprawiedliwić z czynionych mu zarzutów i dlatego zostałem upoważniony do zwołania ku temu celowi rady wojennej.

W końcu wyraził gubernator nadzieję, iż dochodzenia skończą się uwolnieniem żołnierza, który swej ojczyźnie tak liczne i znakomite oddał usługi.

Zanim jednak dochodzenia dobiegły do końca, sam generał uprzedził je i kres im położył: oto dziś rano rozeszła się po Paryżu smutna wieść, że dzielny wojownik w tem właśnie mieście śmiercią samobójczą położył kres tej sensacyjnej aferze.

W połowie bm. generał przybył do Londynu, gdzie widział się z rodziną i przyjaciółmi, a w ubiegły piątek przyjechał do Paryża i zamieszkał w hotelu Regina, przy pl. Rivoli. Macdonald zajął skromny pokój, żył bardzo oszczędnie. Jak się później pokazało, generał nie posiadał żadnego majątku, gdyż znaczne jego dochody szły na opłacanie niesumiennych ludzi, którzy przy znanych jego grzesznych nawyczkach dopuszczali się wielkiego wyzysku drogą wymuszeń za milczenie.

Wczoraj wczesnym rankiem przyniesiono generałowi dwa dzienniki *Matin* i *New-York Herald*, zawierające jak najdokładniejszy opis jego prywatnego życia na Ceylonie, oraz jego podobiznę. Koło godz. 10 z rana wręczono mu telegram z *War Office*. W kwadrans później wszedł do jego mieszkania służący i zastał generała bez życia. Macdonald siedział w fotelu; skroń prawa była zbroczona krwią; na ziemi leżał dymiący rewolwer. Zawezwani lekarze i komisarz policyi Egarteler skonstatowali śmierć. Zwłoki złożono na łóżku i o tragicznym wypadku uwiadomiono ambasadę angielską.

Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną samobójstwa Macdonalda była owa depesza, z której się okazywało, że władze wojskowe chcą z nim postąpić bezwzględnie i że czekałyby go losy poety angielskiego O Wilde'a, który z podobnych przyczyn stawić musiał przed kratkami sądowemi.

Sir Hector Macdonald wstąpił do wojska mając lat 18, zaciągnął się w szeregi strzelców szkockich *Highlaenders*. Przez lat 9 służył jako prosty żołnierz W czasie wojny afganistańskiej został sierżantem, a wkrótce potem porucznikiem. Uczestniczył w pierwszej wojnie Transvaalskiej w r. 1881. Odznaczał się później w kilku innych wojnach jako jeden z najdzielniejszych oficerów (w Suakim, Obduraman itd.) Podczas wyprawy na Chartum w r. 1898 został mianowany pułkownikiem. Za czyny waleczne w czasie tej wyprawy otrzymał podziękowanie od parlamentu w Londynie i przydomek „zwycięzcy z pod Chartum". Pierś jego była całkowicie pokryta orderami; zmarł nie mając jeszcze 50 lat.

W ubiegły czwartek był na posłuchaniu u Robertsa; ten radził mu powrócić jak najprędzej na Ceylon, gdzie sprawę jego miała rozstrzygnąć rada wojenna. Zwłoki generała Macdonalda będą pochowane jutro na cmentarzu Montmartre. Żoną i jedynem synem zmarłego zaopiekuje się rząd angielski; generał bowiem nie pozostawił żadnego majątku.

W. Koryatowicz.

Domagania się o Sejm.

Kołomyja 29 marca.

Magistrat tutejszy postanowił odnieść się do rządu i Koła polskiego w sprawie zwołania Sejmu krajowego na sesyę wiosenną zaraz po Wielkiejnocy.

Stryj 29 marca.

Wydział powiatowy stryjski uchwalił wnieść petycyę (memoryał) do rządu i Koła polskiego o zwołanie Sejmu zaraz po świętach Wielkanocnych na dłuższą sesyę, jakoteż, aby w przyszłości Sejm zwoływany był w takiej porze roku, aby miał dość czasu do załatwienia swych czynności, iżby interesa kraju wskutek zwoływania Sejmu w niestosownym czasie nie były narażane.

Listy z kraju.

Sambor 29 marca.

(Sejmik p. Giżowskiego.)

Dziś odbyło się w sali hotelu narodowego zgromadzenie, na którem poseł Giżowski referował sprawę upaństwowienia kolei północnej. Zgromadzenie zwołał burmistrz miasta dr. Steuermann i on też na wiecu przewodniczył. Obecnych było wiele pań, a salę obszerną zapełnili liczni mieszkańcy m. Sambora, urzędnicy, adwokaci, lekarze, inżynierowie, kupcy, wieśniacy z przedmieść Sambora; z okolicy byli obecni pp. Michał Barański, Maniewski, Sławiński i inni, a także posłowie na sejm Bal i Tomaszewski, tudzież były poseł Słotwiński.

Zgromadzeni w poważnem nastroju wysłuchali blisko trzygodzinnych wywodów p. Giżowskiego, który następnie odpowiadał na interpelacye pp. Potockiego, Tomaszewskiego, Aleksandrowicza, Stopka i innych, poczem uchwalono proponowaną w dłuższem umotywowaniu rezolucyę posła na sejm kraj. Tomaszewskiego następującej treści:

Zgromadzenie wyrażając z uznaniem podziękowanie Kołu polskiemu i członkom komisyi kolejowej za dotychczasową znakomicie prowadzoną akcyę ku upaństwowieniu kolei północnej wyrażają przekonanie, iż upaństwowienie to jest jednym z najważniejszych postulatów naszego kraju i wzywają Koło polskie, aby na tej drodze dalej i stanowczo kroczyło domagając się upaństwowienia kolei półn. w r. 1904.

Prócz tego interpelowano p. Giżowskiego w sprawie zaniedbywania sesyi sejmowych, i pogwałcenia praw autonomii kraj tudzież w sprawie zniesienia kaucyi służbowych i regulacyi rzek. Poczem przewodniczący podziękował p. Giż. za wyczerpujący referat, co burzą oklasków zgromadzeni przyjęli.

K.

Od wydawnictwa.

„GAZETA NARODOWA"

rozpoczęła z dniem 1 stycznia 1903 **43** rok swego istnienia.

Z powodu, że *Gazeta Narodowa* wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz. pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincyonalnym najświeższe wiadomości, wszystko bowiem to, co się zdarzyło w swiecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane *Gaz. Narodowej* z Wiednia.

Dobór fejletonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych, zapewniliśmy sobie na r. 1903, jak niemniej korespondencye ze wszystkich miast stołecznych.

Nacisk główny kładzie *Gaz. Nar.* na dokładne informacye z Warszawy i Poznania, a prócz zaznajamiania Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczy, aby była odzwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincyonalnych naszego kraju, którzy za pomocą listów ekspresowych i telegramów informują o ważniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych jak miejskich.

Miesięczna prenumerata *Gaz. Narodowej* wynosi z przesyłką pocztową

1 złr. 25 ct.

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie **3 zł. 75 ct.** czyli 7 kor. 50 gr.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnem Artystyczno-Wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści"

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

dodatek powieściowy

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą

1 zł. 20 ct. kwartalnie, a **2 zł. 40 ct.** półrocznie.

Wczesne nadsyłanie przedpłaty umożliwia Administracyi normalny tok czynności i ułatwia unikanie reklamacyj ze strony Szanownych Abonentów.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

KRONIKA.

Lwów, dnia 30. Marca 1903.

Kalendarzyk.

We wtorek 31 marca Balbiny Panny. — Gr. kat. Kiryla Arch. — Kal. słow. Dobromira.
Wschód słońca 5·48, zachód 6·21.

W środę 1 kwietnia Hugona B. — Gr. kat. Chrysanfta. — Kal. słow. Zbigniewa.
Wschód słońca 5·46, zachód 6·23.

We czwartek 2 kwietnia Franciszka z P. — Gr. kat. Prep. Otec. — Kal. słow. Sudomira.
Wschód słońca, 5·44, zachód 6·25.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla sz. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Cesarz** przyjął dziś — jak nam z Wiednia telegrafują — na ogólnych audyencyach między innymi hr. Stanisława Siemieńskiego.

— **Odznaczenie.** Minister oświaty nadał Faustynie Madeyskiej, nauczycielce kier. w Samborze, w uznaniu jej długoletniej i wydatnej pracy w zawodzie nauczycielskim, tytuł dyrektorki.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował starszego geometrę I. klasy w ewidencyi katastru Jana Matiagę inspektorem.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował sędziego Bronisława Kijasa w Głogowie, radcą sądu i naczelnikiem sądu powiatowego.

Minister oświaty zamianował kierownika fachowej szkoły wyrobów żelaznych w Sułkowicach prof. Franciszka Smereczynskiego dyrektorem, a inż. Kazimierza Sedlaka, nauczycielem IX. rangi.

— **Ze sfer kolejowych.** Zastępca dyrektora stanisławowskiej dyrekcyi kolej. p. dr. Natan Seinfeld, wniósł do ministeryum kolejowego w Wiedniu podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Spensyonowany Franciszek Łaciak, asystent urzędu ruchu w Kołomyi. Przeniesiony na własne żądanie do Lwowa dr. Gembarzewski, lekarz kolejowy w Stanisławowie.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Odznaczony expositorio canonicali ks. Ignacy Łonicki, proboszcz w Błozwi. Instytuowany na probostwo w Rzepienniku biskupim ks. Wojciech Błażewski, dotychczasowy wikary w Odrzykoniu.

Dyecezya tarnowska. Mianowany ks. Alojzy Nalepa zastępcą katechety gimnazyalnego w Bochni. Przeniesiony ks. Alojzy Całka z Dobrej do Cmolasa.

— **Mieszkania dla robotników.** Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy w sprawie uwolnienia od podatków domów ze zdrowemi i taniemi pomieszkaniami dla robotników.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek dnia 31 bm. L. Popławski „Ryszard Wagner i jego dzieła". Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny uniwersytetu, ul. Długosza 8. Początek o godz. 6. — Dr. Z Pazdro „Historya Żydów w Polsce w wieku XVII i XVIII". Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o g. pół do 8.

= **„Koło panien"** opiekujące się opuszczoną dziatwą, odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie w lokalu „Czytelni kobiet". W skład nowego wydziału weszły: przewodnicząca p. Pachingerówna (przez aklamacyę), dalej pp. Kopystyńska, Machalska, Onyszkiewiczówna, Sahajdakowska, Samolewiczówna, Straussówna, Studzińska i Szalajówna. Na końcu jeden z członków wspierających postawił wniosek, żeby „Koło panien" przystąpiło do ogólnego Związku towarzystw katolickich. Wywiązała się nad tem żywa dyskusya, w której zaznaczono, że Koło, mimo nienależenia do powyższego Związku, piastnje wysoko ideę chrystyanizmu w łączności z ideą narodową. Wniosek upadł.

= **Urzędnicy wydziału krajow.** złożyli z nadwyżki składki na wieniec swego kolegi śp. Feliksa Słotwińskiego kwotę 132 kor. 20 h. na zakład brata Alberta.

= **Odczyt** dra Alfreda Wysockiego p. t. „Współczesna Norwegia", odbędzie się w środę 1 kwietnia w kole literacko-artyst. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków „Koła" z rodzinami oraz wprowadzonych przez nich gości.

= **Kancelarya adwokatów dra Wincentego Bałabana i dra A. Vogla,** obejmująca biuro porady prawnej w sprawach podatkowych, przeniesioną została na ul. Kraszewskiego l. 3 w parterze.

= **Stow. kupców i młodzieży handlowej** odbyło walne zgromadzenie. Po udzieleniu zarządowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów, a wynik ich jest następujący: dyrektor p. S. Markiewicz, gospodarz I. E. Jahl, gosp. II. p. W. Czerwieński, kustosz II. p. L. Hoszowski. Do wydziału weszli z grona członków samoistnych pp.: J. Abrysowski, A. Szkowron, A. Kauczyński, L. Winiarz, W. Halski, M. Winkler, M. Szydłowski i A. Przylibski; z grona pomocników pp.: E. Białkowski, M. Bocheński, J. Dostal, J. Sudhof, R. Espenhan, A. Undźera, H. Victorin, A. Weigel, Z. Dobrzański, A. Kuliński, B. Pösl, D. Brosz, J. Gigiel, M. Makan i M. Czołowski. Po wyborach urządzono p. Markiewiczowi owacyę za piastowanie przez lat 30 mandatu dyrektora Tow.

= **Zgromadzenie Tow. drobnych kupców** chrześcijańskich odbyło się wczoraj. Po sprawdzeniu rachunków i udzieleniu absolutoryum przeprowadzono wybór nowego zarządu. Prezesem wybrano p. F. Łagódzkiego, skarbnikiem p. A. Kisila, sekretarzem p. M. Urbana, gospodarzem p. J. Superlaka. Jako członkowie wydziału weszli pp. P. Zwierzyński, Z. Maryniec, W. Pączek, A Bajtała, A. Kapuściński, W. Nowicki, I. Wierzbicki i A. Tuszkiewicz. Jako ich zastępcy, pp. J. Malka, F. Tomon, M. Rozmiłowski i A. Sawicki.

W końcu zamianowano członkami honorowymi: marszałka kraj. hr. Potockiego, namiestnika hr. Pinińskiego, ks arcybiskupów Bilczewskiego, Szeptyckiego, Teodorowicza i Webera, prezydenta Małachowskiego, wiceprezydenta Lidla i radcę dworu Mauthnera, Maryę hr. Potocką, br. Romaszkana z Horodenki, dyrektora Lukasa, wicepr. Korytowskiego, dyrektorów Wierzbickiego i Seferowicza, inspektora Nieduszyńskiego, radcę Wereszczyńskiego, prezydenta Tchorznickiego, radcę Zubrzyckiego, dyrektorów Nikorowicza i dra Steczkowskiego, architektę Lewińskiego, dyrektorów Zgórskiego i Bielińskiego, p. Józefa Baczewskiego i p. Sędzimira.

= **Tabakę rosyjską** przemyconą, skonfiskowała wczoraj straż skarbowa u handlarza koralami Ozyasza Maruchy, zamieszkałego stale we Lwowie.

= **Szpiegostwo na rzecz Rosyi.** *Kuryer stanisławowski* donosi, iż komisarz policyi ze Lwowa p. Łysakowski bawił w ubiegłym tygodniu w Stanisławowie — a pobyt jego łączą z aferą Ossolińskiego, aresztowanego we Lwowie za szpiegostwo na rzecz Rosyi.

= **Oszustwo przy poborze do wojska.** Dziś aresztowano niejakiego Oswalda Sejbla faktora zamieszkałego w ul. Nowej l. 3. Sejbel obiecując Efroimowi Piętkowi vel Czudakowi 30 kor, kazał mu stanąć do poboru za jakiegoś bliżej dotychczas nieznanego żydka. Piętek, ślepy na jedno oko, stanął bez obawy do poboru, a za to otrzymał od Majera Mischla ze Szczerca 30 kor. Sejbla, usprawiedliwiającego się, że uczynił to z polecenia Mischla — zamknięto do aresztów pol. Za resztą wspólników wdrożono poszukiwania.

= **Trup w piwnicy.** W zawalonej piwnicy, należącej do realności pod l. 7 na Bogdanówce, spostrzegły wczoraj bawiące się tam dzieci, nieżywego człowieka. Sprowadzona na miejsce komisya policyjno-lekarska orzekła, że denat około 40-letni, ogromnie wynędzniały człowiek, zmarł prawdopodobnie wczoraj na gruźlicę. Zwłoki odstawił komisarya do zakładu medycyny sądowej. Nazwiska zmarłego sprawdzić dotychczas nie zdołano.

= **Pożar w Lesienicach** położonych za rogatką Łyczakowską, wybuchł wczoraj około wpół do 1 w południe. Zawiadomiona o pożarze przez strażaika wieżowego straż pożarna wysłała pod komendą p. Eliasiewicza pierwszy tren, który zajął się zlokalizowaniem ognia. Spłonęło sześć gospodarstw, to jest 22 budynków, szkoda znaczna bardzo, wynosić ma przeszło 15.000 kor., ponieważ trzy gospodarstwa nie były od ognia ubezpieczone.

Kronika krajowa.

W Żółkwi prezesem Sokoła wybrano dra K. Wyrzykowskiego, zastępcą dr. Opieńskiego. Do wydziału weszli: pp. Artwiński, Borowski, Curzek, Janikowski, dr. Maciulski, Moczydłowski, Richman i Welk, jako zastępcy pp. Holinkowski, Muszyński, Pfeil i Schindler.

Po walnem zgromadzeniu urządzono serdeczną i piękną owacyę dotychczasowemu długoletniemu prezesowi Sokoła p. Borowskiemu, który z powodu wieku godności tej nadal przyjąć nie chciał i za wieszono w sali jego portret, malowany przez p. Maryę Artwińską.

Kołomyjski magistrat uchwalił 200 k. na gimnazyum cieszyńskie.

W Przemyślu aresztowano słynnego lichwiarza Tintenfassa. Operował on głównie w kołach oficerskich. Przy rewizyi znaleziono u niego mnóstwo weksli i zapisów dłużnych oficerów.

Kronika powszechna.

§ **Polacy we Wiedniu.** Wczoraj odbył się we Wiedniu uroczysty wieczorek urządzony staraniem towarzystwa „Ojczyzna" w lokalu „Czeskiej Besedy". Odegrano trzy jednoaktówki, a mianowicie 1) „Przez wdzięczność" Edwarda Lubowskiego, 2) „Ofiara za ojczyznę" i 3) Stradnję" Zofii Melerowej. Główną uwagę zwrócił na siebie grą swoją amator p. Ostachowski który jakkolwiek amator, mógłby być ozdobą niejednej stołecznej sceny. W międzyaktach popisywał się grą na wiolonczeli uczeń konserwatoryum wiedeńskiego p. Kopestyński, którego gra zjednała mu liczne i zasłużone oklaski. Produkował się również chór studentów chorwackich, który śpiewał liczne pieśni polskie. Na wieczorku było bardzo wiele publiczności, a wszystkie prawie stowarzyszenia polskie, z wyjątkiem socyalno-demokratycz., przysłały swoich delegatów. Po przedstawieniu teatralnem odbyła się wieczornica, podczas której wznoszono liczne toasty. Uchwalono rezolucyę, wyrażając podziękowanie posłowi Józefowi Głębockiemu za jego działalność w parlamencie niemieckim.

§ **Luiza Toskańska.** Rozwiązania ks. Luizy oczekiwać należy w połowie maja, a powołanym będzie do tego nietylko domowy lekarz rodziny toskańskiej, lecz także zaufany lekarz domu saskiego. Dziecko na razie pozostanie przy matce. O dalszych losach dziecka, które, jak wiadomo, ma być uważane jako prawowite, nic jeszcze nie postanowiono.

O przyczynach manifestu, jaki wydał przeciw ks. Ludwice król saski, w słowach bezwzględnie ją potępiających, podają następujące szczegóły: Z wszystkich kół arystokracyi wstawiano się do króla za ks. Ludwiką listownie, przedstawiając ją więcej jako ofiarę, niżli jako winną. Król miał położyć koniec temu wstawiennictwu i dlatego wydał znany manifest, bez wiedzy nawet następcy tronu, dla którego, jak i dla całej saskiej arystokracyi był wielką niespodzianką.

§ **Wojskowa procedura karna.** *N. fr. Presse* dowiaduje się o głównych zasadach nowej wojskowej procedury karnej, nad którą obrady doprowadzono do końca w komisyi ministeryalnej I tak w zasadzie przyjęto jawność rozpraw, jednakże z wykluczeniem kobiet i z możnością wykluczenia jawności w wypadkach, jak w sądach niewojskowych, a także ze względów służbowo wojskowych. Jeżeli oskarżonemu grozi kara powyżej pięciu lat więzienia, musi mu być dodany obrońca, ewentualnie z urzędu. Obrońca może być wybranym z pomiędzy oficerów. Jeżeli chodzi o zwyczajne zbrodnie, może być oprócz tego każdy adwokat krajowy obrońcą, przy wojskowych zbrodniach i przekroczeniach tylko taki adwokat, który jako oficer należy do związku armii. Ważne są też postanowienia, rozgraniczające rolę oskarżyciela i sędziego w wojskowym procesie karnym.

§ **Proces przeciw p. Rothe,** „medium spirytystycznemu" w Berlinie (akt oskarżenia podawaliśmy w obszernem streszczeniu) zakończył się w sobotę skazaniem podsądnej na półtora roku więzienia.

Zeznania niektórych świadków były bardzo ciekawe. Pani Beyer, żona prokuratora, opowiadała, że na posiedzeniu „towarzystwa teozoficznego" w Berlinie Anna Rothe produkowała się, wydobywając z „czwartego wymiaru" kwiaty. Otóż pani Beyer już wtedy powzięła podejrzenie, że Rothe z pod sukni wydobywa kwiaty, a umocniła się w tem podejrzeniu, po raz drugi, gdy Rothe u niej samej produkowała się na prywatnem zebraniu. Chciała się do niej zbliżyć, ale impresaryo Jentsch powstrzymał ją słowami: „Pani psujesz harmonię, proszę się usunąć".

Świadek Schlomke, sekretarz krajowego towarzystwa ubezpieczeń „Brandenburg" w Berlinie, opowiada, że podczas kolacyi sięgnęła Anna Rothe po chleb, na którego miejscu zjawiły się nagle kwiaty.

Anna Rothe rzekła wówczas: „Przyjaciele kochani, pozwólcież mi jeść". Schlomke sądził wówczas, że Anna „dematerjalizuje", a potem „rematerjalizuje" kwiaty, teraz atoli ma co do tego pewne wątpliwości.

Prezydent sądu kasacyjnego w Zurychu, Jerzy Sulzer, oświadczył jako świadek, że wierzy w spirytyzm a mianowicie w możliwość porozumiewania się z drugim światem. Sulzer zeznał, że w Zurychu wywołała Anna Rothe duchy jego krewnych, które opowiadały mu o rzeczach, Annie stanowczo nieznanych. Co się tyczy kwiatów, to stwierdzono w Zurychu, że Anna Rothe kupowała je w sklepie, ale sam Sulzer stwierdził na posiedzeniu, że Rothe dała synowi Sulzera odmianę róży, która szybko więdnieje, która więc nie mogła ze sklepu pochodzić. Sulzer oglądał inne róże, rozdane przez medium, i skonstantował, że ani jeden cierń, ani jeden listek nie był naruszony. Było to dla niego zagadką, którą i Sulzer tłómaczy sobie „dematerylizacyą" i „rematerjalizacyą" kwiatów, które Anna kupowała w stanie „podwójnej świadomości". Na zapytanie przewodniczącego, wyjaśnił prezydent sądu Sulzer „dematerjalizacyę" i "rematerjalizacyę" w sposób następujący: „Kwiaty rozkładają się na atomy, skutkiem czego są niewidzialnemi; jasnowidzący widzi w mglistej formie. Potem kwiaty te skupiają się, są widzialne i stają się zupełnie świeżemi".

Świadek Langsdorf, lekarz z Freiburgu, w Badenji, opowiadał dużo o produkcyach Anny Rothe i oświadczył, że wierzy jej w zupełności.

*

Świetny raut

— Podobno raut u Iksów świetnie się udał... Nie wiesz pan, co tam było?

— Ach, pani, wiem! Majones z homara, kapłony nadziewane, pulardy, sarna... A jakie wina, świat się kończy!

— Ależ .. Kto był z osób?

— Nie wiem; podczas kolacyi zajęty byłem jedzeniem, a po kolacyi zaraz wyszedłem ..

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 30 marca. Woźny Tow. Boden-Credit-Anstalt, 42-letni Franciszek Kopecki, zastrzelił wczoraj z zazdrości swoją 44-letnią żonę Julię za to, że utrzymywała stosunek miłosny z 22-letnim konserwatorzystą wiedeńskim. Kopecki po dokonaniu czynu udał się sam do komisaryatu i opowiedział tam, co uczynił.

Wiedeń 30 marca. Porucznik gwardyi przybocznej baron Paweł Bourgoing znikł od wczoraj z domu rodzicielskiego. Obawiają się, że padł ofiarą wypadku lub w przystępie melancholii popełnił samobójstwo.

Wiedeń 30 marca. (Tel. pryw.) W X dzielnicy zachorowało kilka osób na ospę. Władze sanitarne zarządziły środki ostrożności.

Praga 30 marca. Na wczorajszem posiedzeniu odrzuciła Izba adwokacka tak przymusowe jak i dobrowolne zaprowadzenie togi adwokackiej.

Paryż 30 marca. Przybyły tu kapitan włoskiego okrętu „Nina" opowiada, że w drodze od wybrzeży hiszpańskich do Cette widział dziwne zjawisko. Okręt znajdował się właśnie w odległości 30 mil od Cette, gdy nagle nastąpiła straszna eksplozya na morzu i z morza wybuchł wysoki słup ognisty. Nie wiadomo, czy chodzi tu o wybuch wulkanu, czy o eksplozyę jakiego okrętu, który dawniej był zatonął.

San Sebastian 30 marca. Były deputowany nacyonalistyczny z parlamentu francuskieskiego, Marceli Hubert, który równocześnie z Derouledem wydalony był z Francyi, znikł stąd od 4 dni i nie wiadomo, gdzie się znajduje. Niektóre pisma twierdzą, że udał się z rodziną do Francyi.

Ze stowarzyszeń.

„Warszawskie Tow. Cyglistów" urządza na torze swoim w Warszawie na Dynasach w maju br. pierwszą wystawę sportową na cele dobroczynne. Wystawa ta obejmie wszystkie rodzaje sportów oraz gry sportowe i i., a odezwy Komitetu wystawy, zapraszające do wzięcia w niej udziału, są do przeglądnięcia w lwowskich magazynach sportowych T. Custowicza Akademicka 12, W. Łukasiewicza Akademicka 26 i S Pieleckiego plac Maryacki 3.

W kasynie miejskiem lwowskiem w sobotę 4 kwietnia „tombola".

Biura Redakcyi „*Gazety Narodowej*" przeniesione zostały na **ulicę Sykstuską l. 40 I. p., naprzeciw poczty głównej.**

Biura Administracyi „*Gazety Narodowej*" pozostają przy **ul. Kopernika l. 7.**

MAŁY FEJLETON.

Klejnoty.

Byłem przed kilku dniami świadkiem sprzeczki małżeńskiej. Gdy wstąpiłem do salonu pani Julii, awantura już była w toku.

Na stole leżał sznur pereł, pani siedziała zadąsana na głębokim, angielskim fotelu, pan, uśmiechnięty ironicznie, rozcinał kartki „żółtego" romansu, rzucając od czasu do czasu z podełba złośliwe spojrzenie na zadąsaną małżonkę.

— Co to? Burza w domu? — spytałem po cichu pani Julii.

Wzruszyła ramionami.

— Przecież pan znasz Henryka, bywa niekiedy brutalny, jak dorożkarz.

Henryk się zerwał i błysnął okiem, jak tygrys.

— Może raczysz wyrażać się trochę oględniej.

— Ani myślę. Nazywam rzeczy po imieniu.

— Ale o cóż to chodzi, moi drodzy?

Oboje przyskoczyli do mnie, ujął mnie za prawą rękę, ona za lewą i rozpoczęli równocześnie taki ogień rotowy, że na razie nic zrozumieć nie mogłem.

Po długiej chwili dopiero zacząłem się oryentować w sytuacyi: Pani Julia kupiła nowy sznur pereł, pan Henryk odmówił pieniędzy i żądał odesłania klejnotów.

— Brutalne skąpstwo! — wołała ona.

— Masz gusta dzikich ludzi! — wołał on

Wargi pani Julii zadrgały, czułem, że spazmy wiszą w powietrzu.

— Widzi pan... słyszy pan teraz na własne uszy... a przed chwilą wyraził się jeszcze gorzej. Powiedział mi, że na raucie wtorkowym wyglądałam, jak dama od Aleksandryny.

— A może nie miałem racyi?! co? Masz przecież już cztery pudy tych świecideł, a stroisz się w nie, jak królowa murzyńska. Na szyi, na głowie, na palcach, wszędzie ich pełno, żałujesz tylko, że nie możesz bransolet włożyć na nogi. Powtarzam ci raz jeszcze, że to świadczy o instynktach barbarzyńskich. Kobiety dobrego tonu nie robią z siebie wystawy jubilerskiej.

Pani Julia skrzywiła się w uśmiechu ironicznym.

— Udajesz Petroniusza, żeby zamaskować skąpca. Klejnoty po wszystkie czasy były i będą najpiękniejszą dekoracyą toalety. A jeżeli nie wierzysz, to posłuchaj!

Wzięła ze stołu czasopismo angielskie *Cosmopolitan* i przerzuciwszy kilka kartek, odczytała słowa następujące:

„Mądrość — mówi Salomon — jest piękniejszą od rubinów..."

— A widzisz! — przerwał tryumfująco pan Henryk.

— Jeszcze nie koniec. Poczekaj.

I pani Julia tak dalej czytała:

— „Zdanie to powtarzają nieraz mężczyźni, którym żal wyrzucać pieniądze na klejnoty swych żon i córek, ale z pewnością żadna kobieta nie zamieniłaby brylantów lśniących na mądrość. Klejnoty należą jej się, jak kwiaty. Ona ma prawo je nosić. Zwyczaj ten, aczkolwiek sięga czasów barbarzyństwa, ustalony został przez cywilizacyę. Droga od pierścieni, zawieszonych u nosa, aż do dyademów brylantowych jest bardzo daleka. Kobiety podnoszą piękność klejnotów. Poeci, mówiąc o wdziękach niewieścich, szukają nieraz metafor w sklepach jubilerskich. „Ona jest tak białą, jak perła blada, jej wargi są, jak korale, jej lica pałały, jak rubiny, jej oczy są jak turkusy, szafiry, brylanty." Tak mówią poeci. Kochanek porównywa zawsze swoją wybraną z kwiatem lub klejnotem Pope, opisując wdzięki lady Montagu, przyrównał je do najcenniejszego klejnotu, który oczy jego oglądały: do „dyamentu Pitta". . Są zbieracze, którzy kochają klejnoty dla samych klejnotów, ale to są tylko mężczyźni. Kobieta, która kocha brylanty, musi się w nie ubrać. Hiszpańska królowa-wdowa posiada setki pierścieni, a ponieważ pomimo najszczerszej chęci nie może więcej niż dwa tuziny tych obrączek włożyć na dziesięć palców, więc zmienia je kilkanaście razy w ciągu wieczoru. O dziesiątej ma na palcach perły i rubiny, a o kwadrans na jedenastą szafiry i brylanty .. Zamiłowanie do klejnotów nazywano „barbarzyństwem wschodniem", ale odpowiada ono również gustom nowoczesnym i jest najzupełniej modern".

Pani Julia przestała czytać i zmrużywszy oczy, uśmiechsła się z dumą zwycięską.

— No, a co teraz, panie Petroniuszu?

Henryk machnął ręką pogardliwie.

— To nic nie dowodzi. Baba spowiada się z babskich gustów. Wy zawsze pozostaniecie dziećmi, a wasze pojęcie piękna mało się różni od gustu Kafrów i Hindusów. Dla prawdziwego estety najwytworniejszą pięknością jest piękność niewystrojona.

— Ach! tak, naturalnie, wy macie monopol na estetykę, a my zawsze jesteśmy głupie i barbarzyńskie.

Tu piękna pani spojrzała na mnie kosem okiem i dorzuciła z przekąsem:

— Pan oczywiście także jesteś tego samego zdania, co mój małżonek dystyngowany, nieprawda?

Przez chwilę namyślałem się, czy nie wykręcić się jakimś ogólnikiem zręcznym z tej afery, ale Henryk snać odgadł moją dyplomacyę, bo mruknął półgłosem:

— On ci prawdy nie powie, bo to nie wypada, ale w duszy kpi sobie także z twoich brylantów i pereł.

Czułem, że się nie wykręcę. Otarłem chustką pot z czoła i, widząc dwie pary oczów, wymierzone ku mnie, jak lufy karabinów, postanowiłem zaryzykować *salto mortale*.

— Zamiast odpowiedzieć wprost na wasze pytania, pozwólcie, że wam opowiem zdarzenie, o którem niedawno doniosły gazety londyńskie. Oto w pewnym teatrzyku nad Tamizą rywalizowały z sobą dwie artystki: śpiewaczka estradowa i tancerka charakterystyczna. Obie były przedziwnie piękne i dzięki swojej urodzie nieopisanej otrzymywały od wielbicieli entuzyastycznych mnóstwo drogocennych podarków. Klejnoty ich stały się tak przysłowiowe, jak perły panny Otero, jak brylanty panny Cavalieri. Mnóstwo ludzi chodziło po to jedynie do teatru, aby nasycić oczy temi dziwami sztuki jubilerskiej, któremi ozdobione popisywały się przed publicznością.

— A widzisz, Potroniuszu? — syknęła pani Julia.

Henryk nie raczył odpowiedzieć.

— Cóż dalej?

— Razu pewnego w jednym z klubów arystokratycznych powstała sprzeczka, która z dwóch rywalek jest urodziwszą i która piękniejsze posiada brylanty. Widziano już wprawdzie niejednokrotnie obie te damy w dekoracyach jubilerskich, ale nie widziano, czy wszystkie swoje skarby miały równocześnie na sobie i która z nich na publiczności silniejsze wywierała wrażenie swoją wystrojoną urodą? Oczywiście gwiazdy estradowe dowiedziały się niebawem o sprzeczce klubowej i postanowiły urządzić turniej swych wdzięków ubrylantowanych. Nie ogłoszono tego wprawdzie w programach, ale wieść rozeszła się szybko wśród arystokracyi i artystów londyńskich. Teatrzyk był nabity śmietanką towarzystwa, kłócono się zawzięcie, robiono nawet zakłady.

Pani Julia stawała się niespokojną.

— Kurtyna się podniosła, na scenie ukazała się tancerka. Była ubrana, jak księżniczka z bajki, której Aladyn użyczył swych najpiękniejszych skarbów z groty legendowej. W jej włosach paliły się całe brylanty, na piersi płonęły lśniły rzędy brylantowe. Cała suknia haftowana była opalami, wielkie szafiry zdobiły stanik, we włosach miała dyadem szmaragdowy, a kilka sznurów pereł najcenniejszych, sznurów, których użyczył może kalif Szeherezady, zarzucając je niby łańcuch na młode dziewczęta — otaczały jej szyję łabędziową. Okrzyk zdumienia wydarł się z ust publiczności i burza oklasków huczała w teatrze. Gdy zniknęła, nikt nie śmiał wątpić, że ona odniesie zwycięstwo.

— No, a tamta? — przerwał p. Henryk niecierpliwie.

— Zaraz, mój drogi. Po pięciu minutach zjawiła się na estradzie śpiewaczka. Ukazała się, jak nadziemskie zjawisko, wznosząc się w górę z ukrytego zagłębienia. Śnieżne, lśniące materye, w genialnym rzucie fałd ułożone, otaczały jej postać i tak przylegały do niej tak miękko, że widz odczuwał cudowną piękność jej kształtów. Złotawo-czerwone włosy spływały falą z jej głowy. Zdawało się, że białego stroju śpiewaczki nic nie zdobi jak krysztal. Ani jeden klejnot nie zdobił jej szyi, jej głowy, jej ramion. I zanuciła romans marzycielski.

Pani Julia zacięła usta i dla ukrycia ambarasu, bawiła się kotem angora, tulącym się do jej kolan.

— A gdy skończyła się pieśń, wpadła na scenę ze śmiechem wesołym jej pokojówka, obsypana od głowy do stóp klejnotami. Zrozumiano natychmiast. Ale klejnoty te były własnością śpiewaczki i nie potrzebuję już chyba dodawać, kogo obwołano zwycięzcą w turnieju. Zerwała się nie burza, ale orkan oklasków, cała publiczność powstała i głośnemi okrzykami zwiastowała tryumf śpiewaczki.

Piękna pani uśmiechnęła się pogardliwie.

— Była ładniejsza i prawdopodobnie uczynniejsza — *c'est tout*. Ale to nie dowodzi wcale, aby noszenie klejnotów było barbarzyństwem.

— Istotnie, droga pani, ale dowodzi, że piękna kobieta nawet bez brylantów może być porywająca. A pani jesteś...

Tu mąż położył mi rękę na ustach. *K.*

Ruch artystyczno-literacki.

*** Z muzyki.** Drugi występ znakomitego barytonisty Giraldoniego w operze Pucciniego „Toska" zjednał barytoniście [illegible] po roli Figara w „Cyruliku sewilskim". Imponujący jego organ głosowy, z miarą artysty [illegible] i do najdrobniejszych szczegółów opracowana gra stworzyły najwierniejszy portret barona Skarpii, nie znającego granic w okrucieństwie i podłości, jeśli idzie o zaspokojenie swych zwierzęcych namiętności. Scena końcowa aktu drugiego była w interpretacyi Giraldoniego arcydziełem i wywarła silne wrażenie na wszystkich słuchaczach. Obok gościa zachwycali pięknym swym śpiewem pani Korolewicz-Wayda i p. Dianni: pani Korolewicz należy się osobne uznanie za artystyczne wykonanie pięknej aryi w drugim akcie, „dla mej sztuki, dla mej miłości" a p. Diannie mu za szlachetnie odśpiewany ustęp h mol w ostatnim akcie.

Całe przedstawienie szło pod kierownictwem p. Spetrino doskonale. Teatr był prawie pełny.

W Filharmonii odbył się wczoraj drugi „koncert wagnerowski" przy jeszcze większym niżeli publiczności, niżeli pierwszy koncert. Prócz zapowiedzianego powtórzenia 3 aktu ze „Zmierzchu bogów" (do śmierci Zygfryda) wykonano w całości treść aktu z „Tannhäusera". I w tym wypadku był bohaterem wieczoru p. Bandrowski, który [illegible] kreacyą niezwykle trudnego opowiadania „pielgrzymki do Rzymu" wszystkich oczarował [illegible]. Również na uznanie zasługują panie Bochna (Elżbieta), Czelańska (Wenus) a sumienne

wykonanie swych partyj muzycznych. Wolframa odśpiewał pięknie i muzykalnie p. T. Borkowski.

Na bezstronne i chlubne uznanie zasługuje dyrygent p. Czelański, który z podziwienia godnem zamiłowaniem i sumiennością dołożył wszelkich starań, aby część orkiestralna — u Wagnera najtrudniejszy i najważniejszy czynnik — wyszła możliwie doskonale. Tak w przygotowaniu orkiestry, jakoteż choralnych partyj p. Czelański jest doskonałym dyrygentem. Na osobne uznanie zasługuje znowu stylowe wykonanie muzyki żałobnej do śmierci Zygfryda. (*gr.*)

*** Z Filharmonii.** Repertuar Filharmanii na tydzień bieżący zapowiada na czwartek i sobotę dwa koncerty pod kierunkiem dyrektora nadwornej opery wiedeńskiej, Gustawa Mahlera. We lwowskich kołach muzykalnych obydwa koncerty ogromne zainteresowanie budzą, które zrozumieć łatwo, gdy się zważy, że Mahler należy do najznakomitszych dyrygentów, jakich Europa w chwili obecnej posiada, a przypomnieć warto, że w gronie ich są tacy mistrzowie sztuki dyrygowania, jak W. Nikisch, Weingartner i inni. Równie żywe zainteresowanie budzi także Mahler, jako kompozytor, wiadomo bowiem że i w dziedzinie kompozycyi liczy się on do sław światowych, a przytem uchodzi słusznie za indywidualność artystyczną nawskróś oryginalną, która nie zadawalając się wzorami już istniejącymi, nowych szuka dróg i nowe w działach swoich stwarza światy. Wszystko to, razem wzięte, sprawia, że przybycie Mahlera do naszego miasta stanie się niezawodnie gorąco przez melomanów uprawnionym wypadkiem dnia. Do Lwowa przybył Mahler dzisiaj przed południem i natychmiast rozpoczął próby z orkiestrą. Z tego też powodu aż do czwartku nie będzie żadnego koncertu.

*** Stanisław Grzegorzewski:** „Wspomnienie osobiste z powstania 1863 roku". Lwów 1903. Tow. wydawnicze. 8⁰. str. 261.

„Nigdy nie miałem wybitnego stanowiska w społeczeństwie, więc tak w okresie przedpowstańczym, jak i w powstaniu samem byłem jednostką, z jakich się tysiączne, tłumy składały. W zarysach obraz dziejów w tych „Wspomnieniach" przedstawiony, może być przystósowany do każdego młodzieńca średniej klasy z owych czasów — dać więc może wyobrażenie o duchu, jakim młodzież ówczesna tej sfery była ożywioną". Słowa te autora, wypowiedziane we wstępie, określają dobrze charakter i wartość tych wspomnień z bolesnej epoki r. 1863. Autor stósownie do swego położenia i stanowiska, opisuje jedynie to, co widział, czego doświadczył sam. Nie kusi się on wcale o jakąś wyższą syntezę z dziejów powstania, nie wdziera się na piedestał historyka, aby ferować wyroki ogólne, lecz przypomina nam jedynie losy jednego z oddziałów powstańczych, a mianowicie pułku „żuawów śmierci", udział tego pułku w bitwie pod Grochowiskami i wyparcie jego do Galicyi. Następnie bardzo ciekawe są szczegóły autora o „kwaterach" powstańców po wsiach, dworach i miastach w Galicyi. Autor podnosi tu niejeden moment, który żywo przypomniał nam „Koroniarza w Galicyi" Lama. „Wspomnienia" podają sylwetkę i podobiznę Francuza, głośnego w roku 1863, Rochebruna, pułkownika „żuawów śmierci", który, zrażony później niekarnością powstańców, porzucił oddział swój i wrócił do Francyi. Dużo szczegółów drugorzędnych znajdujemy tu co do obozu i wojska „dyktatora" Langiewicza w Goszczy. „Wspomnienia", napisane stylem wcale żywym, bez uroszczeń, z pewną wprost skromnością w sądzie, czytają się z zajęciem; są one też ważnym przyczynkiem „źródłowym" do dziejów mniej samego powstania, a głównie do przygotowań i udziału Galicyi w tym krwawym ruchu.

*** Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie** ogłasza konkurs na artystyczną litografię, którą zamierza przeznaczyć na premię dla członków na rok 1904. Udział w konkursie otwarty tylko dla artystów polskich. Autorowie dwu najlepszych utworów otrzymają równe nagrody po 600 koron. Autor przeznaczonej następnie do reprodukcyi pracy otrzyma za dalsze przygotowane roboty 800 koron. Termin do 1 czerwca 1903.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Tosca" opera Pucciniego.

We środę „Mieszczanie" Gorkiego.

We czwartek po raz I „Hrabina" opera Wolskiego muzyka Moniuszki.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Dzwon zatopiony" Hauptmana.

W środę „Wilhelm Tell" Schillera.

W sobotę premiera „Bohatera rewolucyi" Hervien'a.

W niedzielę „Bohaterka rewolucyi".

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 31 bm. nie będzie koncertu.

We czwartek 2 kwietnia wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery nadwornej w Wiedniu. Program: I. 1. Wagner. Przygrywka do opery „Tristan i Isolda". 2. Beethoven „Egmont". — II. G. Mahler. Symfonia Nr. 1. — III. Wagner. Uwertura z op. „Tannhäuser". — Ceny miejsc zwykłe filharmoniczne.

W sobotę 4 kwietnia wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery nadwornej w Wiedniu.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Policya krakowska aresztowała Gustawa Węgrzyna z powodu doniesienia pewnej rodziny, przybyłej tu celem osiedlenia się zpoza granic kraju. Węgrzyn poznał się z ową rodziną w wagonie kolejowym w czasie podróży do Krakowa i zaofiarował nieznającym miasta swe usługi. Po przybyciu do Krakowa zajął się w istocie załatwianiem sprawunków owej rodzinie i zakupywaniem potrzebnych rzeczy. Na sprawunk otrzymał blisko 800 koron gotówką, z czego, według doniesienia do władzy, miał sobie blisko 300 koron przywłaszczyć. Między innemi miał także aresztowany wyłudzić od owej niezamożnej rodziny kwotę 100 kor. na świadectwa policyjne. Aresztowany Węgrzyn dobrze był znany na bruku krakowskim, właściwe jego nazwisko jest Weingrün; niegdyś był robotnikiem murarskim. Potem nabrawszy nieco ogłady, podawał się za dziennikarza, publicystę lub redaktora nieistniejących pism i naciągał kupców i instytucye finansowe na inseraty i prenumeratę. Czepiał się też każdej partyi, narzucając się na agitatora, byle coś przy tem zarobić. Robił także wycieczki do Wiednia, gdzie podczas sesyj parlamentarnych odgrywał role pośrednika między deputacyami a posłami lub rządem, wyłudzając przytem datki na jakieś wydawnictwa, które nigdy do skutku nie doszły.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Wlokący się od lat 10 proces o spadek po właścicielu dóbr Kautzu, wynoszący dwa mil. marek gotówki i majątki ziemskie 5.000 mórg z lasami i łąkami w W. Ks. Poznańskiem, został rozstrzygnięty. Majątek przyznany dostał ostatecznie polskiej rodzinie Switalskich. Spadkobiercy otrzymają nadto procenta od kapitałów z okresu 10-letniego, oraz dochody z majątków.

— P. Czarliński oświadczył stanowczo, że mandatu z zachodniego okręgu górniczego nie przyjmie, przeto komitet postawił na ten okręg kandydaturę zasłużonego pisarza ludowego, Józefa Chociszewskiego, który niedawno został wypuszczony z więzienia.

— Proces w Gnieznie przeciw gimnazyastom, oskarżonym o należenie do tajnych stowarzyszeń, odbędzie się dopiero pod koniec kwietnia. Zwłoka ta prawdopodobnie nastąpiła z tego powodu, iż sąd tutejszy zajęty jest drugą sprawą, według niego również groźną dla całości państwa pruskiego. Mamy bowiem zapowiedź procesu przeciw niewiastom gnieźnieńskim. Niedawno bowiem założyło tutaj kilka ruchliwych pań koło „Samopomocy", którego celem jest kształcenie się w historyi i literaturze polskiej. Ponieważ jest to jedyne w swym rodzaju w zaborze pruskim towarzystwo, a liczy niezmiernie wielką, jak na miasto o 20.000 mieszkańców, liczbę około 100 czynnych członków, zaniepokoiło to władze, które uczepiły się wręczonego im w polskim języku wystylizowanego statutu i obecnie wytaczają dzielnym gnieźniankom proces. Tak więc niebawem Gniezno, gdzie przed półtora rokiem rozstrzygnęła się smutnej dla Prus pamięci tragedya wrzesińska, zobaczy kwiat panien i matron na „czarnej ławie".

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— *Kraj* zapewnia, że wiadomość, jakoby rząd rosyjski zamierzał znieść metropolię warszawską a wszystkie biskupstwa w Królestwie poddać metropolicie mohilewskiemu, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

— Warszawski *Kuryer polski* donosi: Projekt instytucyi ziemskich dla kraju północno-zachodniego zyskał aprobatę Rady państwa. Na początek wprowadzone one zostaną prawdopodobnie jeszcze w r. b w guberniach tak zw białoruskich (mińskiej, witebskiej i mohylewskiej). Wprowadzenie rzeczonych instytucyi do pozostałych trzech guberni, to jest wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej odroczone zostało do chwili wystąpienia o to z odpowiednim wnioskiem przez ministra spraw wewnętrznych.

— Nowa partya komisantów handlowych chińskich zjechała do Warszawy. Chińczycy mają przeważnie na celu zaopatrywanie w towary firm handlowych w Warszawie i na prowincyi.

Opróżnienie Wawelu.

Kraków 30 marca.

Wczoraj ukończono ostatecznie wszystkie obrady i przygotowawcze prace do ułożenia kontraktu w sprawie Wawelu. Wczoraj też radca dworu Korn przystąpił do ostatecznej redakcyi kontraktu. Po ukończeniu tej czynności odbędzie się jutro ostatnie posiedzenie dla aprobaty kontraktu, przy udziale radcy dworu Korna, radcy Wereszczyńskiego i podpułkownika Rybitscha. Radcy Wereszczyńskiemu pomaga urzędnik Wydziału kraj. dr. Przygodzki, radcy dworu Kornowi sekretarz prokuratoryi skarbu dr. Waygart.

Sprawa Goetza.

Rzymski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze w sprawie aresztowania M. Goetza w Neapolu.

W Rzymie krążą w sferach zwykle dobrze poinformowanych pogłoski, iż aresztowanie żyda rosyjskiego M. Goetza w Neapolu ma prawdopodobnie styczność z spiskiem, jaki został odkrytym niedawno we Włoszech, a który miał na celu zamach na życie cesarza Mikołaja II, gdyby przybył do Rzymu. Wiadomości tutejszych dzienników, jakoby Goetz aresztowany w Grand Hotelu w Neapolu był wspólnikiem w zamachu na ministra Sipiagina, są więc pozbawione podstawy. Zdaje się też być pewnem, że odwołanie i to nagłe przyjazdu cara Mikołaja do Rzymu, spowodowanem zostało przez odkrycie spisku, który odkryła, jak mówią, policya paryska. Faktem jest, iż w chwili, kiedy zdawało się, że car przyjedzie w końcu kwietnia do Rzymu, znalazło się tutaj wielu agentów policyjnych, nietylko rosyjskich, ale i francuskich.

* * *

Z Rzymu telegrafują: Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych poseł Luzzatto interpelował z powodu aresztowania w Neapolu rosyjskiego poddanego Goetza i podniósł, że przeprowadzono rewizyę w obecności rosyjskich funkcyonaryuszy.

Sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Ronchetti oświadcza, że Goetz wraz z rodziną przybył dnia 17 bm. do Neapolu. Na zarządzenie ministerstwa przedsięwzięto w jego pomieszkaniu rewizyę, poczem aresztowano go. Zarządzenie to było koniecznem ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Przy rewizyi i aresztowaniu był obecny tylko rosyjski wicekonsul, co było potrzebnem do stwierdzenia tożsamości aresztowanego.

Wicekonsul zresztą nie odegrał żadnej czynnej roli przy rewizyi i nie zna zupełnie treści zabranych u aresztowanego papierów. Rząd miał zamiar Götza wydalić tylko poza granice Włoch, jednakże rząd rosyjski zażądał wydania jego, ponieważ Götz jest oskarżony o współudział w zamordowaniu rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Sypiagina. Władze sądowe włoskie sprawą tą się zajmują i spełnią swój obowiązek.

Minister spraw wewnętrznych Giolitti oświadcza, że w rozgłaszaniu całej sprawy dopuszczono się wielkiej przesady. Götz jest niebezpiecznem indywiduum, a rząd ma obowiązek baczyć na takich niepewnych, zagranicznych poddanych. Zabranych papierów nikt nie widział, znajdują się one bowiem w przechowaniu u ministra. Rząd postąpił w myśl swych obowiązków i traktatów międzynarodowych. Minister sądzi jednakże, że w zabranych papierach nie ma dowodów współwiny w zamordowaniu ministra rosyjskiego. Jeżeli okaże się, że zarzucona Götzowi zbrodnia miała charakter polityczny, to nie będzie on wydany.

Car schodzi do ludu.

Według wiadomości *Nowej Pressy* z Petersburga wyjedzie car z rodziną dnia 9 kwietnia do Moskwy, gdzie dwa tygodnie, a więc i przez greckie święta wielkanocne zabawi. Sprawa została ułożoną podczas ostatniego pobytu w Petersburgu jenerał gubernatora Moskwy, w. ks. Sergiusza z żoną (siostrą carowej). Minister spraw wewnętrznych Plewe ma towarzyszyć carstwu do Moskwy. Jak słychać, car między innemi przyjmie także d e p u t a c y ę c h ł o p ó w, aby im ustnie wyjaśnić przyszłą reformę włościańską.

Telegramy i telefonematy.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 30 marca. (Tel. pryw.) Jutro zbierze się znowu rada państwa. Zdaje się, że jutrzejsze posiedzenie będzie bardzo krótkie, gdyż zwołane są równocześnie posiedzenia rozmaitych klubów.

Komisya ugodowa ma zamiar skończyć dyskusyę generalną nad przedłożeniami ugodowemi jeszcze przed świętami.

Praga 30 marca. (Tel. pryw.) Wczoraj przemawiał młodoczech Dworzak przed wyborcami o taktyce klubu i stosunku klubu do czeskiej szlachty feudalnej W pierwszej kwestyi nie powiedział nic nowego, powtórzył tylko to, co o taktyce klubu młodoczeskiego powiedzieli Kramarz i Pacak. Co do stosunków czeskiej szlachty konserwatywnej podniósł, że szlachta ta nie solidaryzuje się w tym samym stopniu z reprezentacyą czeską, jak to w swoim czasie czyniła niemiecka szlachta wiernokonstytucyjna podczas obstrukcyi stronnictw niemieckich.

Dalej zarzucił Dworzak feudałom, że na życzenie rządu bez dalszej kompensaty odstąpili 21 mandatów do sejmu czeskiego Niemcom i stwierdził, że feudalna szlachta czeska i niemiecka szlachta wierno konstytucyjna są dziś najsilniejszymi filarami systemu dra Körbera.

Zaburzenia na Węgrzech.

Zagrzeb 30 marca. (Telegram prywatny.) Demonstracye uliczne powtórzyły się wczoraj. Demonstranci przeciągali głównemi ulicami, zrywali orły na sklepach nadwornych dostawców. Od właściciela kamienicy i hotelu „zum Kaiser von Oesterreich" zażądali, aby zdjął szyld a umieścił napis „zum Koenig von Kroatien." Wczoraj wieczór i dzisiaj policya wielu demonstrantów aresztowała.

Zagrzeb 30 marca. Wczorajszy wieczór upłynął spokojnie. W ciągu dnia przyszło jednakże w mieście do starć z demonstrantami. Studenci zażądali od kupców usunięcia niemieckich firm, na co kupcy zgodzili się. Od nadwornych dostawców zażądali studenci usunięcia węgierskich emblematów. Niektórzy, by uniknąć skandalu, uczynili to. Policya jednakże wezwała tych kupców pod groźbą konsekwencyj, aby usunięte godła napowrót umieścili. Wieczorem wyruszyło wojsko; do starcia z wojskiem nie przyszło.

Zagrzeb 30 marca. Rząd krajowy wezwał dyrekcyę węgierskiej kolei państwowej, aby webec demonstracyj zatrzymała się z wydaniem rozporządzeń co do zmiany napisów na budynku kolejowym.

Budapeszt 30 marca. Wczoraj odbyło się socyalistyczne zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział około 15.000 robotników i wielu mieszczan. Na zgromadzeniu oświadczono, że oszczercze zarzuty podniesione w parlamencie węgierskim przez barona Kaasa przeciw przywódcy socyalistów Bokanyemu, a szczególnie jakoby Bokanyi stał na usługach policyi, są tylko manewrem klerykalnym. Podniesiono dalej, że w r. 1898, gdy panowały stosunki *ex lex* i Bakonyi w pismach atakował rząd, bar. Kaas przychodził do niego z gratulacyą. Gdy Bakonyiego za te ataki skazano na 15 miesięcy więzienia Kaas więcej się nie pokazał. Zasądzenie to dowodzi, że Bakonyi nie może być na żołdzie policyi. Dalej stwierdzono, że Ugron, Kaas i Mikołaj Barta, mimo iż poręczono im bezpieczeństwo publiczne, nie przybyli na wczorajsze zgromadzenie Zebrani uchwalili wezwać wymienionych wyżej trzech posłów, aby w przeciągu 8 dni dali zadosyćuczynienie, gdyż w przeciwnym razie socyaliści sami sobie satysfakcyę zrobią.

Budapeszt 30 marca. Podczas dzisiejszego posiedzenia sejmu przybyły do prezydenta Apponyiego dwie deputacye, jedna złożona z 1000 osób, druga ze 100 osób, i wręczyła petycye z protestem przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Pierwsza deputacya wznosiła przed parlamentem okrzyki „Precz z przedłożeniem wojskowem", „Precz z Fejervarym". Prezydent upomniał deputacyę, aby szanowała godność parlamentu i ustaw.

Sejm węgierski.

Budapeszt 30 marca. W Izbie posłów sejmu węgierskiego wniósł minister skarbu Lukacs p r o w i z o r y u m b u d ż e t o w e na dalsze 4 miesiące t. j. do końca sierpnia 1903. W motywach przedłożenia powiedziano, że ponieważ Izba z powodu obrad nad przedłożeniem wojskowem nie rozpoczęła obrad nad budżetem i nie ma nadziei, aby budżet został załatwiony przed końcem kwietnia; ponieważ obowiązujące prowizoryum upływa z dniem 20 kwietnia, minister skarbu jest zmuszony prosić o przedłużenie go do końca sierpnia br.

Izba przeszła do dalszej dyskusyi wojskowej. P. Lengyel (z partyi Kossutha), oświadcza, że zamierza przemawiać do końca posiedzenia.

Budapeszt 30 marca (Tel. pryw.) Minister skarbu Lukacs wniósł w sejmie prowizoryum na 4 miesiące. Radykalne stronnictwa z miejsca zaprotestowały przeciw uchwalaniu rządowi tak długiego prowizoryum. Chcą dać rządowi tylko jednomiesięczne prowizoryum.

Parlament niemiecki.

Berlin d. 30. marca. Cesarskiem rozporządzeniem rozpisano wczoraj wybory do parlamentu niemieckiego na dzień 16 czerwca.

Parlament francuski.

Paryż d. 30. marca. Senat obradował wczoraj nad 81 artykułem ustawy finansowej, mocą którego r o p a n a f t o w a, przy dostawie do rafineryi, ma podlegać podatkowi w wysokości 1 fr. 25 cm. od 100 klg. Senator Waddington zwalczał tę poprawkę, jako paraliżującą wartość ceł naftowych i zagrażającą ruiną rafinerom. Minister skarbu Rouvier prosił o przyjęcie tego podatku, który wynosi zaledwie 10 procent w porównaniu ze znacznemi udogodnieniami dla rafineryi, stanowiącemi do 30 milionów franków rocznie. Artykuł wymieniony przyjęto 171 głosami przeciw 76.

Macedonia.

Konstantynopol 30 marca. Według doniesienia Porty, rozbito całkowicie bandę bułgarską koło Ueskűb. 26 zabitych i 4 rannych pozostało na polu bitwy.

Wiedeń 30 marca. (Tel. pryw.) *N. Fr. Presse* donosi, że Buelow podczas pobytu we Włoszech spotka się z Prinettim, a w powrocie do Niemiec zjedzie się z Gołuchowskim.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 30 marca Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta [illegible]. Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica nowa 7·25 do 7·50, żyto gotowe 6·25 do 6·30, na term. 6·— do 6·25, owies obroczny got. 6·20 do 6·50, na term. 6·— do 6·25, jęczmień past. 5·75 do 6·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, rzepak nowy 9·— do 9·25, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·25 do 6·75, groch do gotowania 8·— do 11·—, wyka 6·00 do 6·50, bobik 5·90 do 6·25, hreczka 6·25 do 6·75, kukurudza nowa [illegible] — do 6·20, stara 0·— do ·0—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 7[illegible]— do 90·—, biała 55·— do 95 —, szwedzka 60·— do 85·—, tymotka 33·— do 40·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·50 do [illegible]·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 9·60 do 9·75

Usposobienie słabsze, ruch zupełnie ograniczony.

Wiedeń dnia 30 marca. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·45 do 7·46, żyto na wiosnę 6·84 do 6·85, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·22 do 6·23, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie ustalone.

Stan powietrza: pięknie

Wiedeń 30 marca. Cukier (spokojnie) 22·40 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 88·60 do —·—.

Budapeszt dnia 30 marca. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·33 do [illegible] na maj 7·36 do 7·37, na październik 7·40 do 7·41, [illegible] na kwiecień 6·52 do 6·53, na październik 6·37 do [illegible] owies na kwiecień 5·93 do 5·94, na październik —·— do —·—, kukurudza na maj 6·16 do 6·17, kukurudza na lipiec 6·23 do 6·24, rzepak na sierpień 11·90 do 12 —.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny.

β Bilans banku krajowy za rok 1902. [illegible]n czynny: Kasa 2.761.699 k. 79 h. Efekta funduszów rezerwowych 1,470.000 k. Efekta funduszu emerytalnego 307.312 k. 21 h. Efekta własne, eskontowane i w komisie 864.279 k. 85 h. Pożyczki emisyjne 126,017.604 k. Weksle i warranty 16,905.421 k. 17 k. Zaliczki za zastaw efektów 157.837 k. 36 h. Rachunek bieżący, pokryty efektami 2,788.408 k. 05 h. Dłużnicy w rachunku bieżącym 15,026.992 k. 53 h. Realności z licytacyi nabyte 57.584 k. 89 h. Udziały w Towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych 652.072 k. 50 h. Ruchomości 24 448 k. 14 h. Różne rachunki 1,082.163 koron 48 hal. Razem 168.115.823 k. 97 h.

Stan bierny: Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1902 3 693 859 K. 10 h. Rezerwy 3,355 752 k. 01 h. Fundusz emerytalny 307.313 k 21 h. Emisye Banku k. 126,210.900. Wylosowane efekta własnych emisyj 1,011.000 k. Kupony w obiegu 677.225 k. 57 h Obce kapitały 81,002.323 k. 54 h. Lokacye zastępstw 780 375 k. 55 h. Różne rachunki 64.081 k. 23 h. Procenta przenośne 1,012 904 k. 76 h. Razem 168,115 823 k. 97 h.

β W sprawie upaństwowienia Nordbahnu wydział powiatowy w S t r y j u uchwalił przyłączyć się do petycyi m. Krakowa.

Magistrat kołomyjski postanowił wysłać do Koła polskiego memoryał o upaństwowienie Nordbahnu od 1 stycznia 1904.

Z Sambora pisze nam p. [illegible]: Wydział rady powiatowej w Samborze przesłał na ręce posła Giżowskiego do Koła polskiego następujące pismo: Do wysokiego Koła polsk. we Wiedniu. Petycyę z 17 lutego 1903 l. 98336 reprezentacyi wol. miasta Krakowa względem upaństwowienia kolei północnej popiera Wydział rady powiatowej w Samborze jak najgoręcej, podzielając w zupełności motywy w niej przytoczone.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 30 marca. (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 689·—, węg. [illegible] kred. 750·—, Anglobanku 274·50, [illegible] 387·75 [illegible] banku dla krajów koronnych 411·—, Bankvereinu 496·50, Bodencreditu 961 —, Gal. Banku hipot. 540·—, kolei państwowych 693·50, kolei południowej 48·50, tramwaju [illegible] —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 452·50, kolei północnej 5430, kolei czerniowieckiej 580 —, [illegible] 394·—, [illegible] Muran a 485·—, praskiego towarz. żel. 1665 —, fabryki broni 854·—, tureckie tytoniowe 348 —, oblig. węg. [illegible] demniz. 99·35, renta majowa 100·60, austr. renta [illegible] nowa 101·10 węg. renta koronowa 99·40, [illegible] kredyt. ziemsk. 97·90, 4-procent. listy banku krajowego 99·—, 4½-procent. listy banku krajow. 102·7[illegible] 4-procent. listy banku hipotecznego 97·80, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101·55, 5-procent. listy banku hipotecznego 112·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 100·—, [illegible]-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·70 4-procent. pożyczka m. Lwowa 96·60, losy tureckie 120 —, marki 116·97, ruble 253·25.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona.)

Przyjechali do Lwowa dnia 28 marca 1903. K. Romański z Madówki, S. Potworowski z Korolpca, J. Bednarowski z Rosyi, A. Piżniak z Nowołaniec, A. Doschot z Czortkowa, J. Biedermann z Trembowli, J. Rakowski z Hermanowic, A. Wołkowicki ze Strychowa, J. Ghorbkowski z Wołynia, J. Sroczyński ze Schodnicy, M. Hosz z Podola rosyjskiego, K. Puchalski z Dworca, J. Krynicki z Krynicy, W. Bamer z Wiednia, J. Warłanowicz z Zardińce, K. Makaron z Proszkowa, J. Wäne, A. Just., S. Platner z Wiednia.

ISLAM

5

[illegible]powieść muzułmańska.

[illegible] na mocy zwyczajów muzułmańskich, [illegible] ich od towarzyszek dzieciństwa, tęsknili [illegible] niepokojem spełnienia projektów Szeika-ul-Islam.

Starszy z braci, Ali bej, był bardzo szpetny pomimo wielkiej dbałości o swą osobę, to też prędzej od brata pogodził się z losem. Wiedział, że sama piękność duszy nie popłaca u kobiet, i obawiał się zawsze związku z urodziwą córką Szeika-ul-Islam, choć w swem poszanowaniu dla nieomylności starca, przyjmował jego wyrok i gotów był go spełnić.

Ale Ibrahim stworzony został w dniu, w którym Bóg miał przed oczyma Piękność męską, więc też w sercu młodzieńca wzbierała niepo[illegible]ona żądza kochania, ale wbrew obyczajom wschodnim, unikał kobiet, aby módz oddać serce dziewicze swojej najdroższej Emine.

Dowiedziawszy się, że nigdy jej nie posiędzie, uczuł nie tylko rozpacz, ale i bunt głuchy. Brózda przecięła mu czoło. Cierpiał okropnie i nie chciał szukać pocieszenia.

* * *

Kobiety haremowe, widząc go z oddali, zachwycały się jego wzrostem i urodą, porównywały go do topoli, podziwiając harmonijność ruchów, wyraz oczu, które zdawały się pieścić i wzywać pieszczoty.

Najchłodniejsze myślały: Jakże słodką byłaby miłość tego młodzieńca! — I patrząc na niego, omdlewały, jak pod wzrokiem orła turkawka, która czuje, że drapieżnik pożre ją całą wraz z sercem.

On, przez poszanowanie zwyczajów, udawał, że nie dostrzega obecności kobiet za kratą. Szeptały mu słowa miłości, ale słuchać ich nie chciał; myślał tylko o Emine, miał wciąż przed oczyma jej źrenice, mieniące się blaskiem roztopionego złota.

Liczyła lat trzynaście — on piętnaście zaledwie, gdy po raz pierwszy wargi dziewczyny, tuląc się do ust jego, wlały mu w serce słodki miód miłości.

Do dziś dnia na to wspomnienie przechodziły go dreszcze, do dziś dnia czuł tę słodycz. Potem codzień rozmawiali ze sobą przez furtę. Mówił do niej z zapałem, ale skromnie, pomnąc na jej niewinność. Ale pewnego wieczoru, gdy gwiazdy zabłysły na niebie, słysząc głos ukochanej, uczuł w sobie taką omdlałość woli, że się przestraszył sam siebie i uciekł.

Odtąd, snując marzenia, czekał niedalekiej już chwili, gdy wolno mu będzie przycisnąć do serca Emine. Sama myśl o tem wzniecała pożary pragnień; dusił się, zrywał piękny krawat angielski, którym miał olśnić ukochaną.

I oto dowiedział się, iż Emine go zdradziła. Ta wieść przejęła go rozpaczą bezbrzeżną. Powtarzał sobie: „Ona mnie nie kocha! Ona mnie opuszcza!..." — i nie chciał patrzeć na ziemię, ani na morze; piękność świata zgasła i zamarła w jego oczach.

Prosił swego dowódcy, aby go wyprawił do odległego pułku w Alepie, wiedząc, że klimat jest tam zabójczy dla przybyszów; miał nadzieję, że śmierć w tym kraju znajdzie.

Ale Szeik-ul-Islam oparł się jego projektom, a w swojej biernej uległości dla rozkazów przywódcy religii, Ibrahim nie pomyślał nawet, że mógłby wyruszyć wbrew tym zakazom.

Więc pozostał; duszą całą oddał się służbie wojskowej, uczył się języka niemieckiego, aby zaczerpnąć w nim sztuki wojowania, opartej na taktyce nowoczesnej; zbliżył się do oficerów europejskich, lecz mimo to w głębi serca pozostał muzułmaninem zagorzałym, przyłączył się nawet do jednej z sekt potężnych a tajemniczych, które od Indyj aż do Marokko i od Bałkanów aż w głąb Afryki zapalają fanatyzmem ludy Islamu.

IV.

Ilekroć smutek lub zgryzota wdzierały się do serca Szeika, wzywał *dadę*,*) która go pielęgnowała w dzieciństwie. A gdy ta sędziwa niewiasta zmarła ze starości, żałował jej serdecznie, bo ona jedna znała słowa kojące.

To nieszczęście dotknęło go w najtkliwszych wspomnieniach, sięgających jeszcze chwil, gdy on, starzec zgrzybiały, potrzebował opieki niewieściej, gdy dzięki tej pieczołowitości był szczęśliwym, jak tylko dziecko szczęśliwem być może.

Śmierć *dady* pogrążyła w smutku cały harem. Staruszka była uważana za świętą, cieszono się ogólnie, że po raz drugi będzie dostawała zębów — wiadomo bowiem, że w stu dziesięciu latach życia ludzkiego nowe, malutkie zęby wyżynają się z gładkich dziąseł starców.

Ale *dada*, jak większość niewolnic, wieku swego nie znała dokładnie i nie przywiązywała do niego wagi; cieszyła się nawet, że porządki i prawa dalekich narodów nie przeniknęły jeszcze do Turcyi, skutkiem czego można tam było rodzić się i umierać swobodnie.

Cały harem cieszył się nadzieją, że ujrzy niebawem ząbkowanie i drugie dzieciństwo *dady*. Nawet w *selamleku* zajmowano się żywo tem spodziewanem zjawiskiem. Zaniepokoił się niem bardzo *lala*,**) bo za dawnych czasów, gdy on miał lat dwadzieścia pięć a ona czterdzieści, chciał pojąć *dadę* za żonę, a i potem często i dużo o niej myślał; tajemnice haremu sprzyjały jego złudzeniom, wierzył, że była wciąż tak piękną, jak w dniu, gdy przypadkowo przeze drzwi ujrzał ją bez zasłony.

*) Niewolnica, piastująca dzieci.

**) Dozorca dzieci w *selamleku*.

(C. d. n.)

L. 43405. 8943

Ogłoszenie.

C. k. Rada szkolna krajowa poszukuje dla pomieszczenia niektórych klas c. k. gimnazyum (II.) niemieckiego we Lwowie do najęcia od 1 września 1903 sześciu sal szkolnych, każda w rozmiarze co najmniej 50m² a ewentualnie także trzech pokoi w rozmiarach po 25m² tudzież odpowiedniego pomieszkania dla sługi szkolnego.

Ubikacye te mieścić się muszą w jednej i tej samej realności, położonej przy ulicy Podwale, Wałowej, Karmelickiej, lub dolnej części ulicy Kurkowej.

Czas trwania najmu najmniej trzyletni.

Szczegółowe oferty wraz ze szkicem sytuacyjnym proponowanych do najęcia ubikacyj, który nadto uwidoczniać winien potrzebne ewentualnie adaptacye i rekonstrukcye, wnosić należy w terminie do 15 kwietnia 1903 do ck. Rady szkolnej krajowej (Sekcya II.) gdzie można też w godzinach urzędowych zasięgnąć bliższych informacyj co do warunków najmu.

We Lwowie dnia 13 marca 1903.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej!

Ogłoszenie licytacyi. 8958

Dnia 2 kwietnia 1903 odbędzie się w tutejszym Magistracie publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert, które najdalej do godziny 5 wieczór wnosić należy celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Krosna:

I. a) wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki i wogóle napojów gorących, prawem propinacyi objętych;
b) wyłącznego prawa i wyrobu i wyszynku piwa;
c) prawa poboru dodatku gminnego (Comunalauflage) od powyższych trunków w mieście Krośnie z przedmieściem Guzikówką, następnie

II. celem poddzierżawienia powyższych pod a) i b) wymienionych praw w miejscowościach Białobrzegi wraz z karczmą, Czarnorzeki, Dobieszyn, Głowienka, Guzikówka obszar dworski, Krasna, Krościenko wyżne, Miejsce Piastowe, Polanka, Polanka Przygrody, Potok, Szczepańcowa, Suchodół wieś, Suchodół obszar dworski wraz z karczmą, Toroszówka, Tylawa i Ustrobna, a to wszystko na czas od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia 1906, ewentualnie na czas od 1 stycznia 1904 do końca grudnia 1910.

Cena wywołania za wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne 70.641 kor. 40 h., wadyum zaś 5 prc. Gotowe warunki licytacyjne i formularze ofert, można otrzymać w biurze sekretarza Magistratu.

Krosno d. 7 marca 1903. Dr. F. Czajkowski, burmistrz.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
		Na dworzec główny
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmező (od 18|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mező Laborcz (Pesztu)
—	10·35	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Pociąg posp. odch. o god.	Pociąg osob. odch. o god.	Ze Lwowa do
		Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Or[illegible]wa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodin, [illegible]utny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, [illegible]rłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·4	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Ja[illegible]
—	9.0	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·1	Janowa
—	9·5	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·3	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, [illegible]bówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·20	Brzuchowic (od 15/5 do 14|9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy). Chyrowa, [illegible] Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.